Nr. 97. PIĄTEK 28 KWIETNIA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye owarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za maj pocztą 1 *zł.* 35 ct., w miejscu 1 *zł.*

Na Gazetę z Przewodnikiem:

Za maj pocztą 1 *zł.* 65 ct., w miejscu 1 *zł.* 30 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Naczelny dyrektor poczt zamianował praktykantów pocztowych: Karola Słońskiego, Konstantego Bukowskiego i Władysława Sidorowicza, tudzież sierżanta rachunkowego Wiktora Kaliczyńskiego asystentami pocztowymi, a mianowicie pierwszych trzech we Lwowie, a ostatniego w Krakowie; — przeniósł oficyałów pocztowych Władysława Pasowskiego z Krakowa do Lwowa, Hilarego Odzierzyńskiego z Tarnopola do Lwowa i Jana Pieniążkiewicza z Brzeżan do Tarnopola; — i udzielił adjutum praktykantom pocztowym: Janowi Krechowieckiemu, Cyprianowi Kozińskiemu i Antoniemu Dobrowolskiemu.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczycieli Józefa Szewczyka, Aleksandra Mazurkiewicza i Józefa Małetę rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Tarnowie; nauczyciela Andrzeja Małachowskiego w Woli Jakubowej rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nahujowicach, i nauczyciela Antoniego Taraszczuka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Horodyszczu.

Obwieszczenie.

C. k. Ministerstwo handlu i król. węgierskie Ministerstwo handlu, udzieliły Józefowi Libanowi w Krakowie, przywilej na ulepszoną podkowę dla koni podczas gołoledzi na przeciąg jednego roku.

Opis tego uprzywilejowanego wynalazku o zachowanie którego w tajemnicy proszono znajduje się w c. k. Archiwie przywilejów.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 23 kwietnia 1876.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 28 kwietnia.

Wypowiedziana przez ministra - prezydenta Tiszę na konferencyi poselskiej w Budapeszcie uwaga, że zawarcie ugody pod warunkami w Wiedniu umówionemi pozbawi gabinet obecny tej popularności, jaką dotąd posiadał i jakiej niezbędnie potrzebuje do dalszego prowadzenia dzieła wewnętrznego odrodzenia się Węgier jako państwa, nie mogła sprawić w Wiedniu takiego wrażenia jak zapewne przypuszczano w stolicy węgierskiej. Zakrawa ona bowiem na pewien rodzaj pressyi a w najlepszym razie jest tylko wyrazem przesadnej obawy. Gdyby na prawdę Tiszy i jego kolegom groziła utrata popularności niepokojonoby się tem pewnie nietylko w Budapeszcie lecz także i w Wiedniu, bo po upadku Deakistów nie da się na razie pomyśleć w równym stopniu korzystna dla Węgier i Austryi sytuacya polityczna jak panowanie stronnictwa liberalnego z Tiszą na czele. Ale powtarzamy, że owa utrata popularności jest fikcyą, w którą uwierzyć niepodobna, chociażby faktem było, że minister prezydent przemawiał na konferencyi poselskiej z głębi przekonania i po dojrzałym namyśle, chociażby nawet całe dziennikarstwo węgierskie jeszcze dość długo po zawarciu ugody miało przemawiać dalej w dotychczasowym tonie. Węgrzy są pochopni do marzeń niedoścignionych i z tego powodu narażają się na zawody, ale gdy poznają, że doznany zawód nie jest skutkiem niedołężnego kierunku spraw publicznych, braku wytrwałości lub zaniedbania dobrej sposobności lecz jedynie następstwem żelaznej konieczności stosunków, umieją pocieszyć się i zniżyć zupełnie skalę swoich wymagań. Gdy stronnictwo Deakistów stanęło u steru, Węgrzy mniemali, że są mocarstwem i że mogą sobie pozwolić takie wydatki i takie przedsięwzięcia, jakie z nadzieją powodzenia wolno podejmować tylko pierwszorzędnym potęgom europejskim. Do jakich następstw doprowadziło to przecenianie sił własnych i gonienie za mrzonkami, widzieliśmy na ostatniem przesileniu ekonomicznem. W chwili wybuchu tego przesilenia położenie było nawet o wiele niekorzystniejszem od dzisiejszego a to z tego powodu, że system upadający nie był zupełnie wolny od zarzutu jeżeli nie zniedołężnienia to przynajmniej braku oględności: bystrego ogarniania stosunków. Zresztą wtedy Węgrzy musieli doznany zawód okupić zrzeczeniem się wielu słodkich marzeń i ulubionych planów, gdy tymczasem dziś odnoszą korzyści wprawdzie nie tak olbrzymie, jakich oczekiwali z początku ale w każdym razie bardzo znaczne. A przecież Deakiści nie stracili potem dawnej popularności. Zdarto z nich wprawdzie niezasłużony urok skończonej doskonałości, wprawdzie sami przyszli do przekonania, że bez zmiany w składzie stronnictw nie zdołają wydźwignąć maszyny państwowej z opłakanego zastoju, ale ostatecznie bynajmniej nie zdawali się na łaskę opozycyi, lecz razem z nią jak równi z równymi wytworzyli nową, potężną większość parlamentarną. Dzisiejsze stronnictwo liberalne nie ma przed sobą jak Deakiści tryumfującej lewicy lecz pozostaje nadal głównym filarem organizacyi państwowej. Nie ma więc obawy o upadek Tiszy w opinii Węgier, jeżeli ci, którzy przesadnemi uroszczeniami i nadziejami zegzaltowali ogół, poczują się do koniecznego obowiązku obywatelskiego i umiarkowanem traktowaniem spraw wyleczą ogół z niemożliwych pretensyj.

Dymisya prezydenta niemieckiego urzędu kanclerskiego Delbrücka jest już faktem urzędownie stwierdzonym. Zanim nadeszła autentyczna wiadomość o tej dymisyi, zapowiedziały ją depesze prywatne, a ponieważ równocześnie staje na porządku dziennym parlamentu pruskiego głośna sprawa zakupna kolei na rzecz państwa, więc już na podstawie tych depesz prywatnych mówiono wiele o zasadniczem nieporozumieniu pomiędzy księciem Bismarckiem jako autorem projektu kolejowego a Delbrückiem, który, biorąc rzeczy czysto ze stanowiska finansowego, nie wahał się mimo wielkiej uległości dla kanclerza, założyć stanowcze *veto*. Z tego powodu depesze berlińskie tak dobitnie zapewniają, że dymisya Delbrücka spowodowaną została jedynie względami na mocno nadwątlone zdrowie. Delbrück był prawą ręką księcia Bismarcka, powiernikiem jego najskrytszych planów i niezmordowanym współpracownikiem w ich wykonaniu. Stosunek księcia Bismarcka do Delbrücka zakrawał więcej na serdeczną osobistą przyjaźń dwóch równorzędnych dygnitarzy, aniżeli na zwykłą harmonię, trzymaną w karbach biórokratycznej hierarchii. Delbrück był wysoko ceniony w Niemczech, a jego dymisya tem przykrzejsze sprawi wrażenie, że jest niespodzianką. Nie mówiono nigdy o tem, że zdrowie Delbrücka wymaga odpoczynku, gdy tymczasem ks. Bismarck od kilku lat nie na żart zastanawia się nad tem, czy dalszem pozostaniem u steru nie wyrządza krzywdy sobie i rodzinie, zaniepokojonej o jego zdrowie. Oswojono się już nawet z myślą, że ks. Bismarck niezadługo usunie się z widowni publicznej, a wtedy spadnie na Delbrücka cały ciężar utrzymania tradycyj kanclerskich, dopóki nie znajdzie się następca, zdolny do zastąpienia dzisiejszego kanclerza. Z tego powodu obsadzenie posady opróżnionej po Delbrücku jest zadaniem bardzo ważnem, jest poniekąd częściowem załatwieniem przyszłego, jak się zdaje nie dalekiego przesilenia na posadzie kanclerskiej. Pomiędzy kandydatami wymieniają także Benningsena, jednego z kierowników stronnictwa liberalnego, który raz oddał kanclerzowi znakomitą przysługę, usuwając nieporozumienie, wywołane między ks. Bismarckiem a parlamentem głośną sprawą ultramontańskiego redaktora i deputowanego Majunke. Gdy wkrótce po tem zajściu, zręcznie i szczęśliwie zażegnanem, zanosiło się na prawdę na ustąpienie księcia Bismarcka, a cała prasa niemiecka codziennie zastanawiała się nad kwestyą, kto po nim objąć może ster rządów, nazwisko Benningsena wypłynęło wprawdzie na samym końcu ale utrzymywało się najdłużej w pierwszym rzędzie. Obecne powołanie Benningsena w miejsce Delbrücka byłoby w takim razie niejako wstępem do rozwiązania kwestyi, kto nastąpi kiedyś po księciu Bismarcku.

W Wiedniu odbywa się właśnie konferencya hiszpańskiego posła Marcoartu z gronem austryackich deputowanych w sprawie powszechnego rozbrojenia a tymczasem z Belgradu nadchodzą do dzienników budape-

KRONIKA PARYSKA

(Nowości literackie.)

Paryż, 20 kwietnia.

W ciągu trzech miesięcy, które upłynęły od początku nowego roku, zjawiło się tu nie mało nowych książek różnego rodzaju, a szczególnie romansów. Obecną więc korespondencyę poświęcam wyłącznie literaturze.

W dziale filozoficznym dzieło doktora Froissai pod tytułem *La Chance ou la Destinée* zajmuje niezaprzeczenie pierwsze miejsce. W przedmowie autor objaśnia plan i tendencyę swego dzieła, a konkluduje twierdzeniem, że wszystkie prawie wypadki historyczne odnoszą się do trzech przyczyn, któremi są Opatrzność, konieczność i przypadek.

Są w dziele tem rozdziały bardzo ciekawe, a mianowicie o wpływie jaki wywiera często nazwisko na los człowieka itd. itd. Główne jednak badania autora, skierowane są do zgłębienia zagadkowej kwestyi przeznaczenia. Zadaje on sobie pytanie, czy istnieje los przychylny i los przeciwny. Liczne fakta historyczne, cytowane przez autora w celu rzucenia światła na tę kwestyę, dowodzą że wierzy on w istnienie tych skrytych nieodgadnionych czynników, ale zarazem przebija się z całości jego badań przypuszczenie, że wolna wola ludzka może wziąć górę nad przeznaczeniem.

W myśli tej jest prawda, ale żeby mogła się na co przydać, wymaga objaśnienia, którego autor nie daje. Ogólnik nigdy niczego nie uczy, i niczego nie tłumaczy... Wolna wola ludzka gra taką samą rolę w dziedzinie ducha, jak elektryczność w dziedzinie fizycznego świata.

Wszystko zależy na właściwem zastosowaniu tych sił.

Chociaż autor nie przynosi żadnego nowego światła, i nie rozwiązuje żadnej z poruszonych kwestyi, samo jednak usiłowanie podjęte dla dopytania się przyczyn objawów niepokojących ducha ludzkiego, jest rzeczą szacowną, i zasługuje na sympatyczną wzmiankę.

Wyszła tu dalej bardzo ciekawa i zabawna książka pod tytułem *Les classes dirigeantes*. Autorem jest jej pan Bigot.

Nic trudniejszego jak napisać dzieło poważnej treści, mające prawdziwą wartość moralną, a wolne od pedantyzmu i nie nudne.

Pod tym względem książka pana Bigot stanowi szczęśliwy wyjątek.

Dziełko to składa się niby z trzech części. Podział ten wypływa z metody autora; ale w rzeczywistości części te są tak spojone z sobą, że jedna wyrasta z drugiej i wszystkie stanowią ciąg nieprzerwany urozmaicony tytułami rozdziałów: Duchowieństwo, Magistratura, Dziennikarstwo, Oświata, Kobiety, Miłość bliźniego, Sprawiedliwość, Solidarność, Tchórzostwo itp.

Chociaż każdy z tych rozdziałów jest niby obrazkiem osobnym, mającym charakter wyłączny, wszystkie jednak wzięte razem stanowią pełną całość. Jest to studyum krytyczne dzisiejszego społeczeństwa — sumienne, często głębokie. Autor traktuje rzecz poważnie, ale w sposób bardzo ożywiony i zajmujący. Metoda jego literacka ma wielką swobodę ruchu i wielką giętkość; ale w razie potrzeby zaostrza się nieznacznie w jednej chwili, i mimochodem jakby od niechcenia zadaje wymierzone dobrze pociski. Maniera ta przypomina pisarzy XVII wieku. Dzieło to, wolne jest zupełnie od literackiego tartufizmu; autor roztrząsa rzeczy treściwie, a konkluduje stanowczo. Szkoda tylko że jego poglądy są często zbyt powierzchowne a sposób traktowania przedmiotów pobieżny.

Sąd jego o tutejszem duchowieństwie i o biurokracyi bardzo jest niepodległy i dość trafny. Rozdział o dziennikarstwie zaleca się humorystycznym nastrojem. Autor dowodzi, że nim prasa rozpostarła swoje absolutne panowanie nad społeczeństwem, ludzie miewali czasem chwile samotne, w których radzi nie radzi, musieli żyć *en tete à tete avec eux-memes*, i często w skupieniu schodzili do gruntu rzeczy. Obecnie dzieje się inaczej. Dziennik zmienił wszystko. Dzięki jemu. można zawsze wykręcić się od siebie samego, *mettre un ecran entre sa pensée et soi* — i wymknąć się wszystkim trwożącym kwestyom, które szturmują do ducha i do sumienia. Ledwo wejdziem do wagonu, ledwo usiądziem w fotelu, ledwo położymy się do łóżka, rozkładamy natychmiast dziennik ranny lub wieczorny i wszystkie przygody *de l'actualité* defilują przed nami jak w kalejdoskopie, aż do chwili, w której senność zamknie nam powieki.

Dziennik nie jest czem innem wedle autora, jak tylko prezerwatywą przeciw samoistnemu rozmyślaniu.

Ustęp o ludziach światowych pełen jest sarkastycznej werwy. „Być poważnym — mówi autor — jest u nich rzeczą śmiechu godną. Filozofia, kwestye społeczne, republika czy monarchia, wszystko to furda dla człowieka światowego. Kto dziś zajmuje się tą starzyzną! *La dernière toilette de Melle X*, która zwykła odwiedzać lwy w menażeryi Bidela, *à la bonne heure!* To dopiero przedmiot godzien rozmowy! Członkowie Instytutu, professorowie, są to ludzie *grotesques*. i nudni. Wszystkie przeglądy, wyjąwszy jednego, który czytany jest jedynie dla romansów, nie mają u nas powodzenia. Nawet dziennikarskiego artykułu, byle cokolwiek za długi, nikt nie czyta. *Il est convenu*, żeby nie zwracać nawet uwagi na artykuły, co zajmują więcej nad jedną kolumnę. Tem gorzej dla idei, której rozwinięcie nie może się zmieścić w jednej kolumnie...

Ramki mojej korespondencyi są za ciasne na pełniejszy rozbiór tego dzieła; muszę się więc ograniczyć na pobieżnem sprawozdaniu. Dodam tylko, że jakkolwiek pod niektóremi względami wiele brakuje tej książce, warto ją jednak przeczytać. .

szteńskich bardzo wojownicze ale na szczęście nieprawdziwe depesze. Jeden z nich zapowiada już wyraźnie wypowiedzenie wojny serbsko-tureckiej na dzień 26 b. m. a dziś miała nastąpić pierwsza formalna bitwa. Korespondent wymienił nawet miejscowość, w której stanąć miała główna kwatera księcia Milana. Każda taka depesza nosi na sobie widoczne piętno zmyślenia ale sprawia pewną senzacyę, bo powszechnie wiadomo, że na wschodzie rzeczy nie rozwijają się prawidłowym trybem. Dziś panuje zupełny spokój a jutro już może jakieś krwawe zajście na granicy wzniecić groźny pożar. Wojska tureckie i serbskie stoją nadto blisko siebie, pochopność obu stron do starcia jest nadto silną, ażeby dyplomacya z całą pewnością mogła poręczyć utrzymanie pokoju. To niebezpieczeństwo trzeba mieć ciągle przed oczyma ale ztąd nie wynika jeszcze, ażeby pokój europejski wisiał na włosku, ażeby był po prostu zawisłym od junactwa milicyi serbskiej lub baszi-bożuków tureckich. Starcie Serbii z Turcyą zagrożałoby w danym razie pokojowemu rozwojowi i załatwieniu sprawy wschodniej ale nie byłoby jeszcze bynajmniej ani bezpośredniem źródłem ani hasłem wojny europejskiej. Komu wydaje się to niepodobnem, ten może przypomnie sobie, że przed powstaniem potrójnego przymierza wschodnio-północnych mocarstw Europy nikt nie przypuszczał, ażeby w Bośnii i Hercegowinie mogło trwać tak długo powstanie bez wybuchu wojny europejskiej.

SPRAWY MONARCHII

— P. minister handlu wystosował d. 29 marca r. b. następującą odezwę do zarządów dróg żelaznych Cesarzowej Elżbiety, Arcyksięcia Rudolfa, austryackiej koleji państwowej, austryackiej północno - zachodniej, Dux-Bodenbach, Pilzno-Priesen, Praga-Dux, nareszcie do zarządu koleji węgiersko-galicyjskiej, Arcyksięcia Albrechta, Dniestrzańskiej i morawsko - szląskiej: Z powodu powtarzających się zażaleń ze strony obywateli, których grunta graniczą z gruntami kolejowemi, i skarg innych stron interesowanych, na powolny przebieg rozpraw w przedmiocie wykupna gruntów i wypłaty ceny kupna, widzi się ministerstwo handlu spowodowanem z uwagi na tę okoliczność, że powody zwłoki w załatwieniu rozpraw o wykupno gruntów leżą częstokroć poza obrębem władzy zarządów kolejowych a względnie przedsiębiorców kolejowych, którym poruczono wykupno gruntów — wezwać zarządy tych dróg żelaznych, które dotychczas nie załatwiły jeszcze rozpraw o wykupno gruntów, do perjodycznego przedkładania wykazów o stanie spraw z wymienieniem powodów stojących na przeszkodzie ukończeniu rozprawy. Pierwszy taki wykaz z dokładnem podaniem obszaru gruntów jeszcze niewykupionych, ma być przedłożony najdalej do 1 maja r. b.

— Zapasy białych mundurów wojskowych wyczerpują się w tych pułkach, które stoją załogą po większych miastach; w tych zaś pułkach, które są rozlokowane po prowincyi i rzadko kiedy występują w pełnej gali, są zapasy mundurów białych dość znaczne. Ażeby zużytkowanie białych mundurów stało się jednostajnem, zarządzono, że pułki stojące załogą w Wiedniu i Budapeszcie mają pobierać białe mundury z magazynów prowincyonalnych. Do tych magazynów zaś będą odsyłane mundury granatowe. Tym sposobem zużytkuje garnizon wiedeński i budapeszteński wszystkie białe mundury zapasowe. Według pobieżnego obliczenia dopiero po 14—16 latach zupełnie zużyte zostaną zapasy białych mundurów.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Sejm pruski.)

Przedwczoraj rozpoczęła pruska Izba deputowanych obrady nad projektem ustawy kolejowej. Pierwszy zabrał głos Richter i w półtrzeciagodzinnej mowie przemawiał przeciw projektowi. Po nim wszedł na trybunę książę Bismarck: Zastrzegając sobie głos w samej sprawie aż po przemówieniu ministra handlu, chciałbym teraz sprostować tylko mylne twierdzenie poprzedniego mowcy co do ustąpienia ministra Delbrücka. Nie ma ani cienia prawdy w twierdzeniu, aby ustąpienie Delbrücka stało w jakimkolwiek związku z tą albo z inną bieżącą sprawą. Nie zachodzi nawet najmniejsza różnica zdania między cesarzem i mną z jednej, a Delbrückiem z drugiej strony. Delbrück posiadał zawsze odwagę przekonania i nigdy nie wahał się wystąpić z niem otwarcie. Pracowałem z nim wspólnie przez lat 25 i często ustępowałem mu, gdy zdanie jego było odpowiedniejsze od mego. Byłbym z chęcią przystał na odroczenie kwestyi kolejowej, gdyby to mogło było utrzymać go w urzędzie. Po wyniszczającej działalności ostatnich lat dziesięciu niepodobieństwem było Delbrückowi dalszą działalnością podkopywać swe zdrowie. Taki jest prawdziwy stan rzeczy.

Mowca poprzedni zapatruje się zanadto pessymistycznie, jeśli mniema, że jedność i wolność ujadą z Niemiec na pierwszej lokomotywie państwowej. *(Reichslocomotive.)* Jeżeli mowca zapytuje, dla czego nie udałem się wprzód do parlamentu, i jeżeli przypuszcza tam wotum wprost odmowne, to odpowiadam mu, że potrzeba mi na razie więcej upoważnienia od obecnego posiadacza, niż od tego, który koleje te może kupi a może nie kupi. Nie należy także tej czysto ekonomicznej sprawy wiązać z wielką polityką, jak to mowca czyni, utrzymując, jakobym chciał sejm prowadzić do szturmu przeciw państwu. Historya wyda sąd, kto w ostatnich latach zdziałał więcej dla skonsolidowania Niemiec, czy ja czy stronnictwo postępowe. (Brawo.)

Lasker mówi godzinę za projektem, którego przyjęcie jest koniecznem w interesie jedności i potęgi państwa.

Ks. Bismarck: Jako prezydent ministrów i kanclerz państwa mogę tylko polecać przyjęcie przedłożenia tego Cesarski urząd kolejowy robi, co może, wydaje dużo zarządzeń, na które jednak nikt nie zważa. Jeżeli jednak mówią o oporze partykularystycznym, nie można ograniczać się na samej Saxonii, także inne rządy biorą w tem udział, nie wyjmując pruskiego. Rozstrój na polu kolejowem w Niemczech, gdzie mamy 63 terrytoryów kolejowych, z których 40 przesło w Prusiech, staje się po prostu nie do zniesienia. Nie podzielam zdania, jakoby nadzór i konkurencya pogodzić się nie dały. Wszystkie koleje niepruskie zostaną wkrótce przez rządy pojedyńczych państw zakupione. Przeciw woli tych krajów cesarstwo i tak nie mogłoby przecież objąć ich kolei. Konstytucya cesarstwa może, o ile tycze się kolei, wtedy dopiero być wykonywaną, gdy koleje przejdą na własność cesarstwa. Po zatwierdzeniu nabycia kolei pruskich przez cesarstwo, przejdzie jeszcze co najmniej ze trzy lata, zanim sprawa wejdzie na inne tory. Ubolewałbym, gdyby Prusy nie korzystały z tego czasu i nie naprawiły tego co potrzebuje naprawy. Nie chcemy się zbytecznie kwapić, lecz postępować krok za krokiem Załatwienie tej sprawy utrudnia postawa pojedyńczych stronnictw, zajęta w obec niej. Życzyćby należało, aby miano na oku samą tylko ekonomiczną stronę tej kwestyi, a o politycznej nie myślano zupełnie.

Musimy przedłożyć panom to przedłożenie, ponieważ poparcie wasze wzmocni stanowisko nasze w obec państwa. Mam nadzieję, że nie odmówicie nam tego poparcia; ma ono dla nas wielką wagę. Pomysł w istocie swej trafny, którym opinia publiczna raz się zajęła, nie znika z porządku dziennego, póki nie zostanie urzeczywistnionym, póki konstytucya państwa nie stanie się prawdą także w rzeczach kolejowych. (Oklaski).

(Sprawy Niemieckie).

Komisya budżetowa bawarskiego sejmu odbyła 25 b. m. dwa tajne posiedzenia, na których miała być mowa o podwyższeniu listy cywilnej o 5 procentów. Stronnictwo patryotów, mające większość w Izbie, głosować będzie za wnioskiem podwyższenia tem bardziej, że korona bawarska nie posiada osobnego funduszu na wydatki dobroczynne, na subwencye dla sztuki i nauki, i wszystkie te wydatki ponosić musi z listy cywilnej.

— Ks. Paweł Majunke, były redaktor *Germanii* był 17 b. m. przyjmowany przez Ojca św. na prywatnej audyencyi. Z nadzwyczajną łaskawością rozmawiał Ojciec św. z redaktorem i wypytywał go obszernie o wszystko, co w ostatnich czterech latach zaszło w Prusiech. W dowód swego uznania zaś ofiarował Ojciec św. panu Majunke wielki złoty medal, na którego jednej stronie znajduje się popiersie Piusa IX, a na odwrotnej widoczek miasta Rzymu.

(Dochody z podatków we Francyi).

Journal Officiel umieszcza wykazy ministerstwa finansów o dochodach z podatków w piewszym kwartale r. 1876. Z podatków bezpośrednich wpłynęło do 31 marca b. r. 117,160.500 fr. czyli o 2,443.000 mniej, niż wpłynąć było powinno. Podatek od dochodów z wartości ruchomych który na cały rok preliminowany jest w sumie 35,174.000 fr. przyniósł prawie całą czwartą część tej kwoty, t. j. 8,777.000 fr Dochód z podatków pośrednich przewyższył preliminarz tegoroczny o 29,808,000 fr. a dochody odpowiedniego peryodu roku ubiegłego o 18,897.000 fr., przyniósł zaś ogółem 469,669.000 fr. Dochody z tytoniu wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym o 3,285.000 fr., z ceł przywozowych o 5,512.000 fr., z wpisowego *(enregistrement)* o 1,829 000 fr., z podatku od napojów o 1,726.000 fr., a z regalu pocztowego o 1,631.000 fr. podczas gdy podatek od cukru krajowego zmniejszył się o 4 i pół miliona, a dochod z ceł od cukru importowanego o półtora miliona fr.

(Oświadczenie p. Wesselickiego.)

Wysłannik księcia Gorczakowa do Sutoryny Gabryel Bożydarowicz Wesselicki przesłał następujący list do dyrektora dziennika *Nord* z Brukseli:

Dubrownik, 10 kwietnia. Panie! Pozwól mi uciec się do szanownego twego dziennika, aby sprostować niedokładne twierdzenia, jakie się pojawiły w pewnych organach prasy co do mojej podróży do Sutoryny i mojego widzenia się z przywódzcami hercegowińskimi.

Nie jestem „agentem rossyjskim“, nie pełnię w Rossyi żadnej funkcyi, nie miałem posłannictwa reprezentować rząd tego kraju. Jestem poddanym rossyjskim lecz rodem Hercegowiniec i od ośmiu miesięcy zajmuję się wyłącznie zbieraniem i rozdzielaniem składek między rodziny hercegowińskie, które schroniły się do sąsiednich krajów. Byłem w Rossyi przed 3 miesiącami, aby tam przedstawić potrzeby i cierpienia Hercegowińców oraz czynione starania, aby im przyjść w pomoc.

Podczas tej podróży miałem zaszczyt widzieć się z kanclerzem cesarstwa rossyjskiego, który był łaskaw wytłumaczyć mi ważność planu reform wypracowanego przez hr. Andrassego i przyjętego przez wielkie mocarstwa i Portę. Było w interesie Hercegowińców przyjąć również te reformy i wrócić na drogę porządku, skoro tylko wprowadzone będą w wykonanie. Stan ich stałby się rzeczywiście lepszym a nowe prawa byłyby poddane pod moralną gwarancyę mocarstw. Byłem upoważniony powtórzyć im

---

W jednej z moich korespondencyi wspomniałem o nowym romansie pana Hektora Malot, i obiecałem czytelnikom, że po wyjściu ostatniego tomu napiszę o nim słów kilka. *Chose convenue, chose due.* Wywiązuję się więc dziś z obietnicy.

Romans ten składa się z pięciu tomów, z których każdy, obok ogólnego tytułu *L'Auberge du monde*, nosi tytuł osobny. Tą oberzą świata jest, ma się rozumieć, Paryż. Pierwszym gościem, którego wprowadza autor do tej oberzy, jest pułkownik Chamberlain, Amerykanin, czyli raczej Francuz urodzony w Ameryce. Pierwszy więc tom nosi tytuł *Le Colonel Chamberlain.*

Jest to dzieło tendencyjne. Fikcya romantyczna jest w niem tylko czynnikiem wprowadzającym w grę wszystkie żywioły społeczne i służy do pełniejszego uwydatnienia obyczajów. Rzecz dzieje się za panowania Napoleona III.

Historya ta zaczyna się bardzo wesoło.

Reporter jednego z głównych dzienników paryskich, nazwiskiem Meline, zająwszy na terasie Wielkiego hotelu strategiczną pozycyę, rozciągnięty na dwóch krzesłach, przypatruje się pilnie gorączkowemu ruchowi coraz to nowych, pieszych, konnych i powozowych cudzoziemców, wjeżdżających do hotelu i wyjeżdżających z niego, lub uwijających się na terasie i po podwórzu W tem spostrzega znajomego — był to Amerykanin, nazwiskiem Farnham, jeden z urzędników agencyi bankowej amerykańskiej. Otóż pan Meline poczyna nawoływać przyjaciela w sposób amerykański, gwizdając na niego jak na legawca. Farnham usłyszawszy ten apel, zbliża się do reportera i wszczyna się między nimi rozmowa. Obrazek ten wzięty z życia, oddany jest po mistrzowsku.

Meline wypytuje przyjaciela swego o nowiny.

— Przybędzie tu jutro z New Yorku — rzecze Amerykanin — pułkownik Chamberlain, który służył pod rozkazami Shermana i odznaczył się w kilku bitwach wielką odwagą.

— Coż to może obchodzić publiczność naszą? — odpowiada z pewną ironią reporter.

Farnham podrażniony tą odpowiedzią, wchodzi w niektóre szczegóły z charakterem Chamberlaina. z których reporter dowiaduje się, że pułkownik zapłacił za depeszę przysłaną do Paryża dla zamówienia apartamentu na pierwszem piętrze w wielkim hotelu, 639 franków.

Tu reporter przechodzi nagle z lekceważenia do entuzyazmu! — Ale kiedy dowiaduje się od Farnhama, że Chamberlain jest właścicielem najobfitszych źródeł petrolu w Pensylwanii, które przynoszą mu dziennie 20.000 franków, entuzyazm jego zamienia się w uwielbienie. Tu Meline opowiada, jakim sposobem myśli zapowiedzieć publiczności paryskiej przyjazd Chamberlaina. Cały ten ustęp jest bardzo pocieszny, jak równie następny, w którym opisany jest przyjazd pułkownika.

Kiedy przybył do Paryża, czekało już na niego kilkanaście listów, a wszystkie od osób nieznanych. Jedne malowały swoje nieszczęśliwe położenie i żądały pieniędzy, inne proponowały mu spółkę w doskonałem przedsiębiorstwie. Dalej fotograf jakiś zawiadamia go, że pragnie dostąpić honoru zrobienia jego portretu — potem następowały listy pełne woni, a nakreślone rączką kobiecą, *et qui indiquaient un rendez-vous.* Cała ta korespondencya była rezultatem artykułów Melina. Wszystkie te osoby dowiedziały się w dzienniku o przyjeździe Krezusa.

Ledwie pułkownik przeczytał niektóre listy, zjawia się u niego Meline. Na próżno Amerykanin wymawia się od rozmowy zmęczeniem, potrzebą odpoczynku, na próżno gniewa się -- nic nie pomaga. Reporter nie prędzej wyszedł od niego, aż się dowiedział o wszystkiem, czego mu było potrzeba.

Po tem ogólnem wejściu w materyę, przystępuję do treści dzieła.

Żyło w Paryżu dwóch braci z klasy robotniczej, nazwiskiem Chamberlain. Jeden z nich, młodszy, wyjechał do Ameryki i w ciągu lat 20tu dorobił się ogromnego majątku — jest to ojciec pułkownika. Drugi został w Paryżu pracując zawsze w jednym fachu, i propagując zarazem słowem i czynem wśrod swoich towarzyszy ideę republikańską. Jest on wdowcem, ma dwoje dorosłych dzieci, syna i córkę. Ojciec pułkownika umierając, oświadczył synowi, że pragnie aby pojechał do Paryża dla poznania się z stryjem swoim i z synowicą, i jeśli ta przypadnie mu do serca, aby się z nią ożenił. Synowicy tej na imię Teresa.

Przyjazd pułkownika do Paryża w tym właśnie celu nastąpił.

Synowica Chamberlaina jest typem czystej i szlachetnej dziewicy ludowej. Podobała się pułkownikowi, ale przyjaciel jego Gaston de Pomperan, dawny jego znajomy, z którym spotkał się on w Paryżu, wciągnął go do najwyższej społecznej sfery, gdzie czekały na pułkownika liczne próby. Poznał się on najprzód z margrabiną de Lucilière, w której szalenie się rozkochał. Cały tom poświęcony jest temu stosunkowi, pod tytułem *La Marquise de Lucilière.* Jest to żywe malowidło najwyższej warstwy społecznej i jej obyczajów za cesarstwa. Romans ten skończył się strasznem rozczarowaniem.

Po tej katastrofie dwóch ludzi zastawia sidła na pułkownika, aby się przybrać do jego milionów. Jeden z nich jest zrujnowany książe włoski, i posiada śliczną synowicę imieniem Carmelita, którą chce koniecznie wydać za pułkownika. Drugi, baron niemiecki, finansista, tak samo wzdycha do milionów pułkownika, i chce mu oddać swoją złotowłosą córkę Idę.

Dwaj pretendenci walczą podstępami o pierwszeństwo — i wikłają pułkownika w swoje sidła. Niebawem jednak rozplątuje się on z nich, ale wychodzi z tej walki ciężko znużony i rozbolały.

Stosunek pułkownika z Carmelitą tworzy tom trzeci dzieła, pod tytułem *Carmelita*, a piękna Ida daje tytuł i materyał do tomu czwartego

Portret barona niemieckiego jest odmalowany po mistrzowsku. Wszystkie odcienia germańskiego charakteru schwycone z życia, uwydatnił autor z wielką potęgą, i nadał tej postaci cechę prawdziwie typową.

Pułkownik spróbowawszy wielkiego świata, wraca nakoniec do swojej synowicy Teresy i żeni się z nią. Ten ostatni tom pod tytułem *Teresa*, mieści opisanie ciężkich chwil oblężenia Paryża — i obrazy pełne grozy, ale prawdziwe z czasów paryzkiej komuny.

Dzieło to napisane jest w dobrym duchu. Wszystkie charaktery wzięte z życia, narysowane są silnie. Koloryt miejscowy utrzymany jest we wszystkich swoich odcieniach z równą wiernością. Główne dwa typy, pułkownik i Teresa, bardzo piękne i sympatyczne. Jednem słowem, romans to najlepszy ze wszystkich, jakie tu wyszły od nowego roku.

TEODOR BOŃCZA.

to, co książę Gorczakow powiedział im w tym przedmiocie.

Oto co zrobiłem w Sutorynie. Zaleciłem dowódzcom hercegowińskim, aby zawarli pokój na podstawie noty Andrassego, w imię szczerego interesowania się mego ich krajem, które im jest znane. Udzieliłem im również rady dostojnego męża stanu rossyjskiego, jaką wyżej przytoczyłem. Nie mówiłem im o żadnej missyi rządu rossyjskiego ani o żadnej władzy.

Hercegowińcy nie byli całkiem w błędzie co do celu i charakteru moich odwiedzin. Przyjęli mnie jako jednego z swych ziomków, którego uczucia były im znane z czynów, a przeto wpajały w nich zaufanie. W dwa dni po pierwszem przybyciu mojem wręczyli mi pisemną odpowiedź, gdzie idąc za radą i poleceniami jakich im udzieliłem, oświadczają, że poddadzą się decyzyom wielkich mocarstw i wskazują środki dojścia do przywrócenia pokoju i wykonania planu reform. Proszą mnie również, abym oświadczenia tego udzielił wielkim mocarstwom i Porcie i bronił ich interesów w sposób ogólny.

Taka jest, Panie, najzupełniejsza prawda i najdokładniejszy wywód tego co zaszło między mną i nimi w Sutorynie. Dzienniki przedstawiają mnie jako „agenta rossyjskiego“, czynią mi podwójną krzywdę: 1) wobec rządu rossyjskiego, przypisują mi nieusprawiedliwione uroszczenie reprezentowania go; 2) wobec przyjaciół sprawy hercegowińskiej odbierając mym krokom charakter dobrowolny i patryotyczny.

Prostując te błędne twierdzenia, wyrażone co do mojej osoby, dodam słów parę o użytku jaki zamierzam uczynić z adresu Hercegowińców, aby z góry odpowiedzieć na zapytania, jakie mogłyby być czynione pod tym względem.

Przyjąwszy ten adres nie myślę wcale stawać w szeregach powstańców, ani reprezentować formalnie państwo, które nie istnieje. Przedłożę tylko komu należy oświadczenie Hercegowińców i oddam ich pod rozporządzenie tych, którzyby chcieli w jakibądź sposób porozumieć się z nimi. Popierając w ten sposób całkiem prywatnie i osobiście przywrócenie pokoju, służę jak mniemam interesom ludzkości i miłosierdzia, niemniej jak zajmując się losem rodzin wychodźców, które nie przestaną być zawsze pierwszym i głównym celem mojej pieczołowitości.

Przyjmij Panie dyrektorze zapewnienie mego szacunku i szczególnego poważania.

Gabryel Bożydarowicz Wesselicki.

Adres, o którym wyżej mowa podaliśmy już dawniej.

(Wiadomości z Konstantynopola.)

W kołach najwyższych i wysokich stolicy państwa osmańskiego panuje od pewnego czasu skutkiem niepowodzeń wojskowych i finansowych wielkie rozdrażnienie. Już wczoraj mieliśmy sposobność zaznaczyć to w kilku ogólnych uwagach; dziś zamieszczamy w tym samym przedmiocie ciekawy list, pisany do jednego z poważnych organów prasy wiedeńskiej, a datowany 21 kwietnia: „Wczoraj nareszcie, pisze korespondent, nadeszły wyjaśnienia o wyprawie niksickiej Mukhtara baszy. Depesze urzędowe stwierdzają, że usiłowanie zaprowiantowania Niksicza nie odniosło skutku. Mukhtar basza przypisuje sobie wprawdzie zwycięztwo i utrzymuje, że jedynie dla tego nie dotarł do Niksicza, ponieważ wojsko jego znużone było ogromnie pięciodniowemi nieustannemi walkami a wreszcie zabrakło amunicyi, ale faktu nieudania się wyprawy zaprzeczyć nie może. W. wezyr skorzystał z tej porażki, aby się pozbyć ministra wojny, Riza baszy, który oponował stanowczo poruszanemu kilkakroć projektowi zjednoczenia długu państwowego. W. wezyr zdaje się być zdecydowanym zjednać projektowi temu większość w gabinecie, umiał usunąć powoli wszystkich ministrów, którzy przeciw projektowi unifikacyi długów występowali. Do tych usuniętych przez W. wezyra należy także Jussuf basza, człowiek bardzo intelligentny i wysoce w świecie finansowym ceniony, przytem lojalny *gentleman*. Zdolności jego do zawiadywania sprawami skarbu cieszyły się powszechnem uznaniem, czego najlepszym dowodem, że zdołał się utrzymać pod trzema wezyrami. Wiadomość o usunięciu tego ministra sprawiła bardzo złe wrażenie. Nowym ministrem wojny mianowany Derwisz basza, ten sam, który w początkach powstania był głównodowodzącym w Hercegowinie. Człowiek ten uzyska niewątpliwie z czasem godność W. wezyra W skutek doniesień Mukhtara baszy, że w ostatnich walkach przeciw niemu brało udział 7000 Czarnogórców i że książę czarnogórski otwarcie wypowiedział Turcyi wojnę, rozjątrzenie przybrało tu olbrzymie rozmiary. Sułtan osobiście nalegał na kategoryczne wystąpienie przeciw Czarnogórze i Serbii, a W. wezyr także nie był od tego. Do formalnego wypowiedzenia wojny Czarnogórze było już bardzo blisko. Widząc to reprezentanci mocarstw zagranicznych, jęli się pośredniczenia Mianowicie hr. Zichy wystąpił imieniem swego monarchy z wielką energią za utrzymaniem pokoju; w podobny sposób interweniował generał Ignatiew, tłumacząc Porcie, że przedewszystkiem przekonać się trzeba ile jest prawdy w doniesieniu Mukhtara baszy o udziale 7000 Czarnogórców w ostatnich walkach. Dość, że Porta na te usilne przedstawienia reprezentantów mocarstw odstąpiła od zamiaru wypowiedzenia wojny Natomiast z podwójną energią pracuje nad wzmocnieniem swej armii. Sto nowych batalionów piechoty ma być postawionych, i zwołane być mają wszystkie nieregularne siły zbrojne albańskie i czerkieskie.“

(Stan rzeczy w Serbii.)

Szef sztabu generalnego, generał Zach wydał rozkaz usypania około miast Alexinaczu, Paraczynu i Czupryi prowizorycznych szańców. Wykonaniem tych robót ziemnych zajęci są żołnierze pod dowództwem inżynierów, a naczelne kierownictwo objął sam generał Zach. Fortyfikacye te będą uzbrojone działami. Roboty nieustają nawet w nocy. Zdaje się przeto, że Serbia myśli na razie tylko o własnej obronie i że zamierza rozlokować armię w owych trzech punktach, ważnych pod względem strategicznym. Lecz pomyślano także o ewentualności porażki w przyszłej kampanii, ustanawiając linię odwrotową dla armii serbskiej. Nad granicą bośniacką prowadzą się także roboty fortyfikacyjne. Przygotowania te wojenne wywołują oczywiście żywy niepokój w świecie handlowym.

Kwestya moratoryum wekslowego znowu wychyla się na porządek dzienny. Ponieważ jednak tylko skupczyna ma prawo wydania moratoryum, musiałby rząd, gdyby zgodził się na to żądanie, zwołać sejm na sesyę nadzwyczajną. Zdaje się jednak, że rząd nie zgodzi się na moratoryum. Subskrypcya na pożyczkę krajową idzie bardzo leniwo. Rząd wydał w tej mierze właśnie energiczną odezwę do mieszkańców Belgradu. Na to burmistrz zwołał reprezentacyę miasta i przedstawił jej kłopotliwe położenie rządu. Mieszczanie odpowiedzieli, że z chęcią wezmą udział w pożyczce, ale radziby wprzódy wiedzieć, czy będą mogli i nadal prowadzić spokojnie swe interesa. Gdyby musieli iść na wojnę, mogliby zredukować swe interesa i pożyczyć państwu znaczniejsze kwoty. Dnia 23 kwietnia odbyło się zgromadzenie znakomitszych obywateli w celu otwarcia subskrypcyi. Kupiec Kosmanowicz subskrybował 20.000 dukatów, zarząd masy innego milionera tyleż. Inni mieszczanie subskrybowali również bardzo znaczne sumy. Ale chociażby nawet subskrypcye postępowały i nadal w dotychczasowych rozmiarach, zebranoby w Belgradzie zaledwie 100.000 dukatów. Pozostałoby zawsze jeszcze do pokrycia 900.000 dukatów, których kraj dać nie jest w stanie Jeżeli dobrze pójdzie, zbierze się może 6 milionów franków t. j. połowa pożyczki, a suma ta wystarczy zaledwie na dopełnienie zobowiązań, zaciągniętych zagranicą.

(Powstanie w Bośnii.)

Polit. Corresp. z 25 b. m. otrzymała wiadomości o powstaniu w Bośnii: „Najważniejszą w tej chwili wiadomością jest fakt, że Banjaluka jest już także mocno zagrożoną. Jednemu oddziałowi powstańców udało się zająć stanowisko w pobliżu Prajawora. Oddział ten ma liczyć około 600 ludzi i być tylko przednią strażą silniejszego oddziału. Prajawora leży na drodze z Brodu do Banjaluki; skutkiem obsadzenia tej miejscowości przez powstańców przerwaną została komunikacya między środkową Bośnią a granicą. Zajęcie to wywołało ogromne przerażenie pomiędzy Turkami. W celu zrekognoskowania siły nieprzyjaciela wysłali Turcy oddział 160 żołnierzy. W pobliżu Prajawora zetknęli się Turcy z powstańcami i ponieśli ogromne straty. Słychać, że tylko 10 ludzi miało wyjść cało z tej potyczki. Turcy przyszli do przekonania, że powstańcy strzelają bardzo celnie, czego nie było jeszcze w jesieni. Oficerowie tureccy utrzymują, że powstańcy musieli przez zimę ćwiczyć się w strzelaniu; inni tureccy wojskowi mają przekonanie, że wojsko tureckie ma obecnie do czynienia nie z „dawnymi“ ludźmi; przeciwnie zdaje im się, że walczą tu ludzie, którzy od dawna władają bronią. Oddział Gołuba otrzymał posiłki w artyleryi i rozpoczął w liczbie kilku tysięcy zbrojnych ostrzeliwanie Grahowa. Podczas gdy Gołub tu działa, inni dowódzcy powstańców postępują i operują koncentrycznie. Główni dowódzcy powstańców w Bośnii są: Grubor, Bilbija, Smiljanicz, Marankowicz, Milanowicz, Despoticz, Uzelacz, Radisawlewicz i Stojan. Wszyscy operują według jednego planu mając na celu opanowanie Serajewa. W lasach około Pounja ukrywa się około 1500 powstańców pod dowództwem Bujalicza. Turcy starali się otoczyć powstańców w ich kryjówkach, odstąpili jednak od tego, gdy się przekonali, że powstańcy są liczniejsi i lepiej od nich uzbrojeni.

Gdzie powstańcy nie mogą się utrzymać, ztamtąd uchodzą, co żywo, puszczając wszystko z dymem. Pomiędzy Podową i Kostajnicą widać kłęby dymu; w ostatnich dniach miano tam spalić około 100 wsi. Powstańcy naśladują przykład Rostopczyna, niszcząc wszystko coby mogło służyć nieprzyjacielowi. Obawiają się, ażeby i miasta nie uległy temu samemu losowi. Prawie w całej okolicy Grmeca zaszły znaczniejsze utarczki między 19 a 22 b. m. W okolicy tej, bardzo sprzyjającej wojnie podjazdowej, uorganizował się oddział powstańców z 2.000 ludzi, którzy nie długo czekali na chrzest krwawy. 1.400 Turków wyruszyło w pospiesznych marszach z Serajewa przeciw powstańcom, którzy jednak będąc silniejszymi wytrzymali gwałtowny atak. Turcy utraciwszy 220 ludzi w zabitych i rannych rozpoczęli odwrót wieczorem d. 22 b. m. Mają oni to nieszczęście, iż od pewnego czasu siły ich w spotkaniach z powstańcami są niewystarczające, skutkiem czego duch powstańców rośnie. Równocześnie walczono pod Prijedor Miejscowość ta jest oszańcowaną a ponieważ powstańcy nie mają tu dział, przeto trudno im będzie zdobyć tę pozycyę. Turcy z okolicy Prijedora schronili się wszyscy do tego miasta. Przez to zwiększyła się wprawdzie liczba obrońców miasta, lecz ponieważ miasto nie jest zaprowiantowanem, więc zdaje się, że wkrótce już da się tam czuć niedostatek i rozpoczną się cierpienia zwykłe w obleganem a niezaprowiantowanem mieście. Obwód trawnicki, zamieszkały przeważnie przez ludność katolicką, zaczyna również przygotowywać się do powstania. Małe oddziały powstańców pojawiają się tam już w dość znacznej liczbie. Na czele tamtejszych powstańców stoi ks. Franio. Co chwila oczekują tam starcia z Turkami. Katolicy bośniaccy mają się bardzo dobrze, mianowicie nie brak im pieniędzy na potrzeby wojenne. Gdyby powstańcom udało się zająć Trawnik, musiałoby Serajewo wpaść w ręce powstańców“.

(Broszura hrabiego Branickiego.)

Piszą nam z Paryża: Paryż nie obejdzie się nigdy bez nowości. Obecnie przedmiotem tutejszej ciekawości publicznej jest broszura hr. Xawerego Branickiego pod tytułem: *La politique du passé et la politique de l'avenir. Esquisse d'une Constitution.* Narobiła ona tu wiele hałasu w sferze politycznej i jest przedmiotem zaciętych dyskussyi, nawet w kółkach salonowych. Hr. Branicki należy do stronnictwa bonapartystów — jest wszakże pod pewnym względem wyjątkiem w tem stronnictwie, gdyż jego tendencye polityczne nie są skażone żadnym osobistym widokiem; jest bonapartystą z przekonania, które jest tem silniejsze, że ma swoje źródło w sercu. Można go niepodzielać, ale zasługuje ono na poszanowanie. Mówię o tem z tem większą swobodą, że osobiste moje sympatye polityczne zwrócone są w inną stronę, a przekonania autora nie są mojemi. Pan hr. Branicki zaczyna swoją broszurę od wywodów historycznych, których konkluzyą jest stanowcze *veto* przeciw władzy dziedzicznej, jako przeciwnej ustrojowi francuskiego społeczeństwa. To *veto* sformułował autor w projekcie konstytucyi, mającym za podstawę trzy główne punkta: 1) powszechne głosowanie; 2) władza narodowa, elekcyjna, — pod formą prezydencyi lub konsulatu, albo też pod formą dyktatury lub cesarstwa; 3) wolność sumienia. Jednem słowem, autor jest za demokracyą *autoritaire.* Ta broszura rozdaną została wszystkim członkom senatu i izby prawodawczej, a jednocześnie p. Rouher, który jest obecnie w Chislehurst, wręczył jeden egzemplarz młodemu Napoleonowi. Cesarzowa powstała bardzo żywo przeciw tej broszurze, z powodu, że autor poturbował w niej ultramontańską partyę. Syn zaś jej oświadczył p. Rouherowi, że weźmie tę broszurę pod głęboką rozwagę, i prosił go, aby podziękował za nią p. Branickiemu — z czego bonapartyści wnoszą, że w danej chwili, syn Napoleona III gotów będzie zrobić ofiarę z dynastycznych swoich pretensyj.“

KRONIKA

— **Doroczne posiedzenie** Akademii umiejętności w Krakowie odbędzie się jak wiadomo dnia 3 maja. Program posiedzenia następujący: Otwarcie posiedzenia o godzinie 12 w południe; zagajenie przez Namiestnika hr. Alfreda Potockiego, jako wiceprotektora Akademii; przemówienie prezesa Akademii dr. Józefa Majera; zdanie sprawy z czynności naukowych Akademii w r. 1875 przez glnego sekretarza Akademii dr. Józefa Szujskiego; odczyt członka Akademii dr. Karola Mecherzyńskiego: „O pobycie w Polsce Konrada Celtesa i jego wpływie na rozbudzenie humanizmu w naszym kraju“; ogłoszenie kandydatów na członków Akademii i ogłoszenie zadania do nagrody. Wstęp na salę posiedzeń Akademii wolny jest za biletami, których od jutra przez trzy dni dostać można w godzinach południowych w biurze Akademii. Jak dzisiaj *Czas* donosi, zebrał się pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Zyblikiewicza komitet złożony z radców miejskich Dworskiego, Muczkowskiego, Szlachtowskiego, Wentzla i Zieleniewskiego dla ułożenia programu przyjęcia Namiestnika i Marszałka krajowego i postanowił, że przedewszystkiem na uczczenie obu gości obywatele dadzą obiad w sali Towarzystwa Strzeleckiego d. 2 maja we wtorek o godz. 5, a członkowie komitetu przyjmować będą wpisy.

— **Pierwsze grzmoty** mieliśmy wczoraj po południu. Wieczorem zaczęła się ulewa, która przed północą przybrała postać letniej burzy z gwałtownemi błyskawicami i grzmotami. Deszcz padał do rana i nadzwyczajnie pokrzepił roślinność, która jest już tak bujną jak innemi laty w czerwcu lub w lipcu.

— **Budowa bazaru** na placu Krakowskim już została wczoraj rozpoczętą, a stragany z tego placu przeniesiono od kilku dni na plac Strzelecki.

† **Dr. Tomasz Kitowski**, lekarz, zmarł dnia 26 b. m. w Krakowie w 66 roku życia, poczyniwszy, jak się dowiaduje *Czas*, znaczne zapisy na zakłady dobroczynne.

⁂ **Nieszczęśliwy wypadek**. Dnia 19 b. m. utonął przypadkowo w Bugu landwerzysta Michał Kuźniewicz, parobek dworski z Wawki, w powiecie Sokalskim, a zwłoki jego dopiero d. 25 b. m. znaleziono na brzegu tej rzeki pod Skomorochami.

⁂ **Samobójstwo**. Dnia 26 b. m. w mieszkaniu notaryusza w Tłumaczu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce, pisarz notaryalny i sierżant rezerwy pułku piechoty nr. 58, Franciszek Dubicki. Przyczyna samobójstwa dotychczas niewiadoma. Dubicki był trzeźwym i pracowitym człowiekiem.

⁂ **Pożar.** Dnia 26 b. m. nad ranem wybuchł pożar w domu mieszkalnym Rozy Flamm w Olesku, w powiecie Złoczowskim i zniszczył tak ten jakoteż sąsiedni dom Lipy Flamma. Szkoda ogólna w części tylko ubezpieczona, wynosi około 1410 złr. Przyczyna pożaru dotąd nie mogła być zbadaną.

— **Statystyka policyjna**. W miesiącu marcu b. r. aresztowanych przez c. k. Dyrekcyę policyi lwowskiej było ogółem 848 osób. Mianowicie aresztowano 108 osób za kradzież, za rabunek 2, 13 za sprzeniewierzenie, 18 za oszustwo, 15 za uszkodzenie ciała, 14 za obrazę straży policyjnej, 7 za stręczenie do nierządu, 20 za prędką i nieostrożną jazdę, 25 ze względów sanitarnych, 8 za zbiegnięcie ze służby. Prócz tego przytrzymano 261 włóczęgów, 54 żebraków, 88 pijaków i 60 ekscesantów. Za wykroczenie przeciw regulaminowi jazdy pociągnięto do odpowiedzialności 81 dorożkarzy i fiakrów, za wykroczenie zaś przeciw regulaminowi dla sług ukarano 28 sług aresztem od 24 godzin do dni ośmiu. Z ogólnej liczby aresztowanych odstawiono do c. k. sądu krajowego 38, a do c. k. miejsko-delegowanego sądu w sprawach karnych 136, magistratowi oddano do wydalenia ze Lwowa szupasem 83, sprawdzenia przynależności gminnej 8 a do umieszczenia lub innego zarządzenia 96 włóczęgów, policyjnie zaś traktowano 459 aresztantów. W szpitalu umieszczono 16 syfilitycznych i 6 innego rodzaju chorych. Sądy tutejsze zwróciły c. k. policyi 105 więźniów po odbytej karze do dalszego policyjnego traktowania Za niemeldowanie pociągnięto do odpowiedzialności 23 właściciele pomieszkań, tudzież 52 szynkarzy i kawiarzy za nieprzestrzeganie godziny policyjnej. Za dręczenie zwierząt sprowadzono do policyi i ukarano 14 osób, a mianowicie 7 handlarzy izraelickich, 5 włościan i 2 drążkarzy tutejszych.

— **O wielkim pożarze** znów donoszą telegramy z Rouen dnia 25 kwietnia. Palił się teatr i domy sąsiednie. Kilkanaście osób w pożarze straciło życie a kilkadziesiąt jest uszkodzonych.

— **Żółta febra** szerzy się w Rio de Janeiro znów w gwałtowny sposób.

— **O kilku strasznych zbrodniach** donoszą ostatnie dzienniki. W Turynie dnia 21 kwietnia po południu przy ulicy Doragrossa, ujrzano młodą kobietę rzucającą się z balkonu, z dzieckiem na ręku, na bruk, zkąd oboje podniesiono już nieżywe. Pokazało się, że młoda kobieta była to guwernantka w domu pewnego inżyniera, wdowca, która mszcząc się za to, że wypowiedziano jej miejsce, w tak okropny sposób odebrała życie sobie i jednemu z dzieci inżyniera, udusiwszy poprzednio drugie chustką w łóżeczku. W angielskiem zaś mieście Blackburne, w hrabstwie Lancashire, znaleziono niedawno zawinięty w papier tułów sied-

mioletniej dziewczynki, która widocznie padła ofiarą najpotworniejszej zbrodni. Mnóstwo podejrzanych indywiduów uwięziono, trudno było jednak dowieść któremu z nich winy. Użyto w końcu do wyśledzenia sprawców owe wyżły angielskie, co tyle drażliwy mają węch na krew i pot ludzki. Dano psom obwąchać znalezione szczątki zwłok, poczem oprowadzali je agenci policyjni po całem mieście od domu do domu. Jakoż w mieszkaniu pewnego cyrulika nazwiskiem Fish, psy odnalazły brakujące części zwłok, poczem morderca przyznał się w zupełności do winy. Wyżeł, który się okazał tak dzielnem narzędziem w ręku sprawiedliwości, jest obecnie przedmiotem podziwu całej Anglii, a właściciel jego pokazujący teraz tłumom ciekawych zmyślne zwierzę za pieniądze, zrobić może na niem w krótkim czasie znaczny majątek.

— **Krótko a węzłowato.** Z kancelaryi gabinetowej króla Taukiao, władcy krainy Maori w Nowej Zelandyi, wydany został dnia 25 grudnia r. 1875 dekret, stanowiący niejako podstawę nowej konstytucyi tego państwa, który dla klasycznej lakoniczności stylu dosłownie przytaczamy podług oryginalnego tekstu, ogłoszonego w urzędowym organie państwa Maori p. t.: *Waikato Times*. Brzmi ten akt: Stolica Kikurangi dnia 25 grudnia r. 1875. Postanawiamy co następuje: nie będą odtąd cierpianemi w państwie: 1) szamani maorscy; 2) *maori tapio*; 3) prorocy maorscy; 4) modlitwy maorskie; 5) czarnoksięstwo; 6) uroczystości żałobne; 7) spory o grunta; 8) zatargi o kobiety; 9) sprzedaż ziemi; 10) czynsze; 11) władza jednostek (zapewne samowola?) 12) złorzeczenia; 13) kradzież; 14) zabójstwo; 15) spiski; 16) oszustwo; 17) gniew, 18) zemsta, 19) obżarstwo, 20) zarozumiałość, 21) upor, 22) zapomogi rządowe, 23) używanie rumu, i 24) niezgoda. — Podpisano *Taukiao*.

— **Ludożercy w Węgrzech.** Jeden z dzienników debreczyńskich opowiada w czterech wierszach średniego druku dwie takie potworne historye, jak następujące: „W gminie Kapos, wołoscy cyganie upiekli żywcem na rożnie troje dzieci." — „W Kiralyi-Nemethi pewien ojciec rodziny dręczony głodem pożarł swe najmłodsze dziecko!„

— **Wybuch Wezuwiusza.** W ostatnim biuletynie profesora Palmieri, ogłoszonym w dziennikach neapolitańskich, skonstatowano, że z utworzeniem się nowego krateru nastała nowa faza w wybuchu Wezuwiusza, której przebiegu i końca oznaczyć jeszcze nie można. W ogólności jednak wybuch odbywa się z jednakową siłą i dotychczas nie zagraża większem niebezpieczeństwem.

— **Zabawną anegdotę** opowiadają dzienniki niemieckie o odwołanym niedawno z Berlina ambasadorze tureckim Aristarchi-beju, którego odjazdowi z Berlina żal powszechny towarzyszył, Aristarchi-bej bowiem wżył się przez lat 20 w stosunki berlińskie, stał się prawie już jeśli nie Niemcem to przynajmniej Berlińczykiem. Jak wiadomo, był on zięciem zmarłego ministra wojny Bonina. Otóż o tem małżeństwie, które w r. 1854 podczas wojny wschodniej przyszło do skutku, opowiadają zabawną anegdotkę. Minister wojny Bonin nie miał majątku, lecz tylko pensyę ministeryalną i... kilka córek, panien na wydaniu. Reprezentant Turcyi, Aristarchi-bej, rozpoczynający wówczas swój dyplomatyczny zawód, bywał u ministra, zaczął bywać coraz częściej, widocznie w jakichś zamiarach, ale nie oświadczał się dość długo. Rzecz naturalna, że o religii na podobnych wizytach mowy nie było. Nareszcie przychodzi poseł pewnego poranku do gabinetu ministra-ojca i oświadcza mu: „Panie, pragnąłbym zostać twoim zięciem." „Bardzo to dla mnie zaszczytnie", odpowiedział minister: „ileż mych córek mieć sobie życzysz ?" „*Excellence*" odpiera znów ambasador muzułmańskiego państwa: „*je gerrette d'être chretien*", i wziął jedną tylko z kilku córek ministra wojny, której został i jest dotąd szczęśliwym małżonkiem.

Notatki literacko-artystyczne.

— **Pięćdziesiąta rocznica** zgonu autora *Maryi*, Antoniego Malczewskiego przypada dnia 2 maja b. r. zmarł bowiem tego dnia w Warszawie 1826. Przypominając tę rocznicę, *Gaz. Warsz.* takie czyni uwagi. Na złocistem tle czcigodnego klasycyzmu warszawskiego, pielęgnowane przez Jaśnie Oświeconych i Jaśnie Wielmożnych amatorów i laskawców, rosły naówczas dokoła z grecka francuskie wierszowane recepty sadzenia buraków, dzieje pastuszek gęsi w sznurówkach i atłasowych trzewikach, ody na cześć stępiałych od dawna bełcików Kupidyna, epigramata złożone z ostrych krzemyków zawiści ku niepatentowanym w urzędzie klasyczności nowym uczuciom i myślom. A wśród tego przepychu złoconych komnat, złotobrzeżnego papieru i w złoto oprawnych piór orlich, piszących piechotne rymy, dogorywał na barłogu, wyszydzony i wyśmiany przez kamerjunkrów Apollina, wieszcz wyższy od nich wszystkich. Nie rozpaczał wprawdzie, że mu książka się nie rozchodzi, że wydatek na papier i drukarza nie wraca, jak to niezręcznie i ubliżająco dla poety twierdzono; rękopism bowiem nabył ktoś za gotówkę, pewno za kilkadziesiąt złotych, wydał swym kosztem i egzemplarze własnemi pieczęciami opatrywał, warując się od podstępu. Niemniej przeto nędza Malczewskiego była klassyczna, homerowska; skorupy rozbitych nadziei i zamysłów, łyżka cudzej strawy podana obojętną dłonią, zamknięcie oczu przez dziada sprowadzonego z ulicy dla ubrania trupa, trumna jodłowa za kilka złotych i doprawdy nie wiemy, czy choćby jeden ksiądz był przy trumnie «Na pogrzebie nie dzwoniono, bo nie stało na podzwonne," mówi rymowana kronika żywota Matyska. Dziś mamy już ze trzydzieści a może i więcej wydań *Maryi*, drukowano ją nietylko w Warszawie, Lwowie lub Poznaniu, ale i w Petersburgu, i w Lipsku, i w Berlinie, i w Paryżu i w Londynie używano jej za środek do propagowania nowej pisowni i za kanwę do polotnej illustracyi: Kossak, Zaleski, Andriolli usiłują zakląć ołówkiem poetyczne twory Malczewskiego; drzeworyt w Petersburgu, staloryt w Poznaniu, światłodruk w Warszawie, oddają się na usługi poematowi. Słowa Malczewskiego są na ustach wszystkich ludzi wykształconych, i nietylko Polaków, bo *Maryę* przełożono najrozmaitsze języki europejskie, na niektóre nawet po parę razy. Nie dziwimy się więc wcale, owszem za rzecz naturalną i chwalebną poczytujemy, że — skoro zgoła niewiadomo, w jakim zakącie na Powązkach spoczywają prochy poety, zaprojektowano w pięćdziesiątą rocznicę umieszczenie przynajmniej na ścianie domu, w którym umarł, tablicy z napisem złotemi literami, przypominającym datę 2go maja 1826 r. Tak być powinno dla zaokrąglenia sensu smutnych wyrazów Béranger'a:

Jak ołowiani szeregowcy starzy,
Wszyscy jesteśmy pod sznur wyciągnieni;
Gdy którym z szyku wystąpić się zdarzy,
Wszyscy wołamy: »Precz ich! to szaleni!«
Prześladowania i mordy im dajem,
Ażeby, kiedy spróchnieją ich kości,
Po długim sporze, wdzięcznych obyczajem,
Dać im pomniki na chwałę ludzkości.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 27 kwietnia)

(λ) Z uwagi na to, że na początku posiedzenia było obecnych 50 pp. radnych, zmienił przewodniczący p. Jasiński porządek dzienny w ten sposób, iż sprawy zapisane na ostatniem miejscu porządku dziennego, poddał najpierw pod obrady. Tym sposobem przyjęła Rada bez rozpraw w drugiem czytaniu uchwałę już raz powziętą o przedaży gruntu miejskiego za rogatką Janowską i 10 morgów gruntu miejskiego, zwanego Kleczuczką, i uchwałę o zakupnie dwóch realności celem rozszerzenia cmentarza Łyczakowskiego. Na wniosek sekcyi II, (sprawozdawca p. Dymet) uchwaliła Rada kupić za 1500 zł. 2 morgi łąki, wchodzącej klinem w łąkę folwarku miejskiego, zwanego Wulką kapitańską.

Następnie przystąpiła Rada do obrad nad następującemi wnioskami nagłemi: Komisya kierująca budową gmachu gimnazyalnego przy ulicy Halickiej, tudzież szkoły realnej przy ulicy Kamiennej, przedłożyła wniosek małej zmiany w pierwotnym planie budowy gmachu dla szkoły realnej. Już w ciągu budowy tego gmachu okazała się potrzeba wybudowania maleńkiego obserwatoryum astronomicznego. Koszta zbudowania takiego obserwatoryum są bardzo nieznaczne, wynoszą bowiem co najwięcej 1400 zł Na dachu głównego gmachu od podwórza, będzie urządzony pokoik o 2 oknach, prawdopodobnie z ruchomym dachem, zkąd uczniowie będą mogli obserwować ciała niebieskie.

Pan Wachnianin zapytuje sprawozdawcę p. Wierzbickiego, kto właściwie będzie robił spostrzeżenia astronomiczne z tego obserwatoryum, skoro szkoła realna jak w ogóle wszystkie średnie zakłady naukowe nie posiada właściwych instrumentów do obserwacyj astronomicznych?

P. Wierzbicki wyjaśnia, że nie chodzi tu o ściśle astronomiczne badania naukowe, lecz tylko o praktyczne objaśnianie uczniom wykładów astronomii.

P. Groman obawia się, ażeby wybudowanie obserwatoryum astronomicznego na gmachu szkoły realnej nie pociągnęło za sobą dalszych wydatków na sprawienie odpowiednich instrumentów optycznych.

P. Gerstman wyłuszcza w dłuższem przemówieniu cel tego obserwatoryum. Przy reorganizacyi szkół realnych postanowiono wykładać geografię dopiero w siódmej klasie. Przedmiot ten jest w szkołach realnych obecnie bardzo obszernie traktowany. Nie można więc brać miary z tego, co dotychczas uczono w pierwszej klasie szkół gimnazyalnych. Astronomia była dotychczas bardzo pobieżnie traktowaną przy nauce fizyki, obecnie zaś zaszła ta ważna zmiana, że jest ona połączoną z geografią i bywa wykładaną w klasie 7. Profesor, wykładający geografię a zarazem astronomię, jest obecnie, przy zupełnym braku obserwatoryum astronomicznego w tem niemiłem położeniu, że chcąc uczniowi wskazać niektóre ciała niebieskie, musi z całą klasą udawać się na Wysoki zamek. Wszędzie, gdzie tylko budują domy na pomieszczenie szkół realnych, starają się o urządzenie małego obserwatoryum astronomicznego. Że nie jest to tylko zachcianką, najlepszym na to dowodem ta okoliczność, że rząd wybuduje w gmachu swoim przy ulicy Skarbkowskiej, w którym mieści się żeńskie seminaryum nauczycielskie, podobne obserwatoryum. Instrumentów kosztownych nie będzie potrzeba, bo wystarczą te, które posiada każda szkoła realna.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęła Rada powyższy wniosek komisyi.

P. Dąbrowski przedłożył Radzie w imieniu sekcyi II wniosek nagłący następującej treści: Na posiedzeniu w d 10 lutego r. b. uchwaliła Rada wydzierżawić dotychczasowym przedsiębiorcom teatru hr. Skarbka grunt w ogrodzie miejskim, przy ulicy Słowackiego, na lat 15, za opłatą czynszu rocznego w wysokości 10 zł. Na tym gruncie mieli przedsiębiorcy wybudować teatr letni. W tym teatrze miały być grane opery, tragedye, dramata i komedye w języku polskim. Sekcya badając następnie warunki, pod jakiemi miał być zawarty kontrakt z przedsiębiorcami, znalazła pewną lukę, a mianowicie w § 4, w którym jest mowa o tem, że przedstawienia mogą być dawane tylko w języku polskim, ale nie ma żadnego zastrzeżenia na wypadek, gdyby przedsiębiorcy chcieli dawać przedstawienia w języku obcym, n. p. niemieckim, włoskim i t. d. Sekcya naprawiając ten błąd, stawia wniosek, ażeby w § 4 był umieszczony następujący ustęp dodatkowy: „Przedstawienia teatralne odbywać się mogą tylko w języku polskim. Wszelkie inne przedstawienia (niedramatyczne), jak n. p. produkcye linoskoków, kuglarzy i t. d. są wzbronione. Jeżeliby przedsiębiorcy dawali przedstawienia w języku obcym, należy kontrakt niniejszy uważać za zerwany i miasto ma prawo ekspropriować przedsiębiorców."

Do tego wniosku sekcyi drugiej dodał magistrat osobny wniosek tej treści, że teatr letni na gruncie miejskim może stać tylko tak długo, dopóki obecni przedsiębiorcy są dzierżawcami teatru hr. Skarbka. Wniosek ten odrzuciła sekcya druga.

Dr. Madejski. Teatr letni, zbudowany na gruncie miejskim, kosztem przedsiębiorców, będzie niewątpliwie własnością tych przedsiębiorców. Jakiemże prawem chce miasto wywłaszczyć rzetelnych właścicieli? Według naszej ustawy cywilnej jest to rzeczą niemożliwą i dla tego sądzę, że stylizacya proponowana przez sekcyę nie doprowadzi nas do pożądanego celu, albowiem kontraktu dokonanego rozwiązać nie można, a kontrakt będzie dokonany w chwili, w której stanie budynek teatru letniego. Najlepiej będzie przyjąć taki warunek, jaki istnieje w teatrze hr. Skarbka, że w razie niedotrzymania warunków ugody przez przedsiębiorców, obejmuje fundacya przedsiębiorstwo teatralne. Dr. Madejski stawia więc następujący wniosek: Na wypadek niedotrzymania ugody ze strony przedsiębiorców (t. j. na wypadek dawania przedstawień w języku obcym) przysługa Radzie miejskiej prawo zakazania takich przedstawień a gdyby taki zakaz nie skutkował, może miasto objąć na siebie prowadzenie przedsiębiorstwa teatralnego.

P. Wachnianin domaga się wniosku liberalniejszego a mianowicie żąda, ażeby w teatrze letnim, bez narażenia przedsiębiorców na niemiłe dla nich następstwa, mogły być dawane także przedstawienia w języku ruskim.

Dr. Józef Kolischer przemawia za odesłaniem całej tej sprawy napowrót do sekcyi drugiej i do komisyi, ponieważ wymaga bliższego zbadania. Warunki stawiane obecnie przez sekcyę II są nader uciążliwe dla przedsiębiorców. Przypuśćmy, że do Lwowa zjedzie w lecie słynna śpiewaczka włoska, która umie tylko po włosku. Czyż dla tego, mamy pozbawiać się przyjemności usłyszenia jej pięknego głosu? Sekcya powiada wprawdzie, że przedsiębiorcy chcąc dać przedstawienie w języku obcym, mogą prosić Radę miejską o zezwolenie. Ależ wiemy z doświadczenia, że Rada miejska dla braku kompletu nie odbywa w lecie posiedzeń po kilka tygodni Czyż taka śpiewaczka, która ma urlop na dwa tygodnie, ma czekać, aż Rada zbierze się w komplecie?

Dr. Madejski modyfikuje swój wniosek w ten sposób, iż Radzie miejskiej przysługa prawo w razie niedotrzymania warunków kontraktu przez przedsiębiorców, zamknąć teatr.

Dr. Zucker popiera wniosek dr. Kolischera.

Dr. Semilski mniema, że do zezwolenia na przedstawienia w języku obcym nie potrzeba Rady miejskiej, bo zezwolenie takie może dać jeden z organów Rady miejskiej.

Sprawozd. p. Dąbrowski oświadcza że zgadza się z wnioskiem dra Kolischera, ażeby cała ta sprawa została odroczoną. Kontrakt z przedsiębiorcami, spoczywa obecnie w syndykacie miejskim, który również zapowiedział mnóstwo poprawek. Będzie więc najlepiej, jeżeli wszystkie poprawki i uzupełnienia kontraktu będą równocześnie traktowane. Rada przyjęła odraczający wniosek dra Kolischera.

Dr. Karcz zdawał sprawę w przedmiocie zaprowadzenia kagańców dla psów. W roku zeszłym zwołaną została ankieta z lekarzy, weterynarzy itd. która miała obmyślić środki zapobiegające szerzeniu się wścieklizny pomiędzy psami. Powodem zwołania takiej ankiety było kilka wypadków wścieklizny. Ankieta orzekła, że najstosowniejszym środkiem będzie zaprowadzenie kagańców. Z tem zapatrywaniem zgodziła się także właściwa sekcya, a Rada miejska poszła za zdaniem ankiety i sekcyi i uchwaliła na posiedzeniu w dniu 1 lipca 1875 r. zaprowadzić we Lwowie kagańce dla psów. Uchwałę tę zakomunikowano wys. c. k. Namiestnictwu z prośbą, ażeby w gminach okolicznych ogłosiło takową, i wpłynęło na zaprowadzenie kagańców także po wsiach okolicznych. C. k Namiestnictwo zatwierdziło powyższą uchwałę Rady miejskiej z wyjątkiem jednego ustępu, w którym była mowa o tem, iż psy niezaopatrzone w kagańce, mają być łapane i natychmiast zabijane. Namiestnictwo nie zezwala na to i postanawia, że psy złapane po upływie 24 godzin mogą dopiero być zabijane. Co się zaś tyczy zaprowadzenia kagańców po wsiach okolicznych, odpowiada c. k. Namiestnictwo że rzecz ta jest niewykonalną; musiano więc tylko ograniczyć się na zawiadomieniu gmin okolicznych o uchwale Rady miejskiej, że psy niezaopatrzone w kagańce będą łapane i zabijane.

Powyższe sprawozdanie przyjęła Rada do wiadomości.

Po ogłoszeniu magistratu, że z d. 1go maja r. b. muszą wszystkie psy we Lwowie być zaopatrzone w kagańce konstrukcyi wiedeńskiej, wpłynęło do magistratu przedstawienie podpisane przez kilkuset obywateli, tudzież przedstawienie towarzystwa ochrony zwierząt, domagające się zniesienia uchwały Rady miejskiej z d. 1 lipca 1875 r. Magistrat i sekcya wnoszą, ażeby z uwagi na to, iż uchwała z d. 1 lipca 1875 zapadła na podstawie orzeczenia ludzi fachowych, tudzież że po wszystkich większych miastach europejskich noszą psy kagańce, — przeszła Rada nad temi przedstawieniami do porządku dziennego. Natomiast przychyliła się sekcya równie jak magistrat do tego ustępu przedstawienia towarzystwa ochrony zwierząt, w którym jest mowa o ludzkiem obchodzeniu się z psami ze strony oprawców. Magistrat wyda stosowny nakaz.

P. Tepa zapytuje sprawozdawcę, czy we Lwowie wydarzył się kiedy wypadek wścieklizny u psa?

P. Niemczynowski wykazuje w dłuższem przemówieniu, że kagańce przyczyniają się tylko do wywołania wścieklizny pomiędzy psami Nie mają one zresztą żadnego znaczenia. Pies właściciela bogatego będzie zawsze chodził bez kagańca, bo właściciel da oprawcy kilka guldenów i okupi spokój dla swego psa. Wiemy o tem z doświadczenia, bo przecież do niedawna nosiły psy lwowskie kagańce. Kagańiec nie przyda się także na nic psu wściekłemu, bo któż go będzie zasadzał choremu zwierzęciu? Mowca przemawia więc za zniesieniem kagańców.

P. Dąbrowski: „Bogate psy będą chodziły bez kagańców". (Wesołość.) Zamiast rozprawiać nad kagańcami, powinniśmy wydać surowy zakaz wprowadzania psów do ogrodów i miejsc publicznych. Po spacerach i ogrodach publicznych należy psy prowadzić na linewkach.

P. Kulczycki wykazuje „z własnego doświadczenia" że nowe kagańce, sprowadzone z Wiednia są w najwyższym stopniu niepraktyczne. Biedne zwierze nie może ani oddychać, ani jeść, ani pić wody — jednem słowem, musi ono wściec się w skutek samych cierpień połączonych z dźwiganiem takiego przyrządu. Jeżeli już koniecznie muszą być kagańce, to niechajże one będą zakładane psom złośliwym i niebezpiecznym, ale nie pieskom spokojnym. Dalej występuje mowca przeciw łapaniu psów na druty. Pies złapany drutem, ginie w bardzo krótkim czasie Niechaj weterynarze zbadają tę kwestyę i niechaj zalecą inny środek łapania psów.

P. Groman przemawia za odroczeniem tej sprawy, bo jest ona niejasną i zawikłaną. Tymczasem niechaj magistrat wstrzyma polecenie wydane, ażeby z dniem 1 maja

r. b. wszystkie psy we Lwowie były zaopatrzone w kagańce.

Po przemówieniu dr. Karcza, który poparł wniosek dr. Gromana, przyjęła Rada ten wniosek.

Cmentarz Łyczakowski uznany został, jak wiadomo, za cmentarz centralny. W skutek tego wniósł konsystorz gr kat prośbę do magistratu, ażeby parafię św. Jerzego przyłączyć do cmentarza Stryjskiego, ponieważ dla ubogich mieszkańców tej parafii jest transport zmarłych na cmentarz Łyczakowski za kosztowny. Magistrat uznając słuszność tej prośby przychyla się do niej a ze swej strony postawił wniosek, ażeby całą parafię Maryi Magdeleny, dom karny i dom inwalidów należący do parafii św. Anny, tudzież zakład obłąkanych na Kulparkowie, przyłączyć także do cmentarza Stryjskiego i rozszerzyć go przez zakupno sąsiednich gruntów. Sekcya zgadza się z temi wnioskami magistratu i zaleca je Radzie do przyjęcia. (Sprawozdawca p. Piątkowski.)

Ks. Sembratowicz przemawia gorąco za powyższemi wnioskami magistratu. Utworzenie cmentarza centralnego na Łyczakowie jest pomysłem bardzo niefortunnym. Transport zwłok z Bajek, z Kulparkowa, z rogatki: Grodeckiej, Janowskiej, Zamarstynowa, z Żółkiewskiego i t. d. na cmentarz Łyczakowski jest połączony z niesłychanemi trudnościami, zwłaszcza dla Rusinów, którzy jak wiadomo, mają przy grzebaniu zmarłych ceremoniał zabierający wiele czasu. Pogrzeb Rusina z Bajek, albo z Kulparkowa trwa cały dzień. Mowca krytykuje także dziwne postanowienie, że zmarli na Pasiekach Łyczakowskich, granicząych z cmentarzem Łyczakowskim, muszą być grzebani na cmentarzu Stryjskim a obywatele, zmarli pod cmentarzem Stryjskim, muszą być grzebani na cmentarzu Łyczakowskim. Ks. Sembratowicz kończy swe przemówienie wezwaniem, ażeby miasto rozszerzyło cmentarz Stryjski i w jak najkrótszym czasie postarało się o otwarcie przynajmniej jeszcze jednego cmentarza w zachodniej części miasta.

P. Moszczański dziwi się, że wszystkich tych zarzutów nie podnoszono wówczas, gdy była mowa o utworzeniu cmentarza centralnego na Łyczakowie. Wiedeń, Paryż i t. d. mają cmentarze centralne a Lwów nie może go posiadać? Mowca przemawia za odroczeniem i zbadaniem tej sprawy.

P. Dąbrowski sprzeciwia się odroczeniu.

Rada przyjmuje wszystkie powyższe wnioski magistratu a względnie sekcyi.

Przy końcu posiedzenia zawiadomił p. Kulczycki Radę, że do ankiety mającej zająć się reorganizacyą szkoły przemysłowej, wybrała sekcya II jako swego delegata p. Simona a sekcya V p. Kulczyckiego, poczem przystąpiła Rada do wybory delegatów Rady miejskiej na rok 1876. Rezultat głosowania będzie ogłoszony na najbliższem posiedzeniu.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Handel galicyjski w obec Rossyi.

I.

(*A. W.*) Obecne położenie ekonomiczne Galicyi nie jest do pozazdroszczenia; ostatnie rozprawy w sejmie naszym prowadzone nad kwestyą tak zwaną głodową, spowodowały złożenie ankiety, któraby pod tym względem zbadała rzeczywistą sytuacyę kraju, jak również odszukała przyczyny powszechnego zubożenia. Nim podobny komitet rozpocznie swoje prace, uważamy za obowiązek każdego dobrego obywatela, przyjść jej z pomocą dorzucając osobiste wiadomości i przekonania w tej sprawie.

Bez wyżej wzmiankowanych głosów w sejmie, powszechny niedostatek czuć się daje w powietrzu; narzekania na złe czasy rozlegają się we wszystkich zakątkach kraju, większa własność ziemska nie daje odpowiednich dochodów, średnia czy to mając na względzie właścicieli czy dzierżawców — bliska ruiny; włościańska potrzebuje pomocy publicznej aby swych pracowników ocalić od śmierci głodowej; wreszcie miasta i handel, który się w nich koncentruje, wloką swój biedny żywot z dnia na dzień podtrzymywane rozpaczliwą energią starozakonnych, jedynych prawie tej klasy przedstawicieli. Gdyby nie kredyt zresztą kosztowny kilku instytucyi, którym handlujący mogą jeszcze rozporządzać, mielibyśmy powszechny upadek ruchu przemysłowego.

Dalekoby nas zaprowadziło szukanie pierwotnych przyczyn podobnego stanu rzeczy; wypadałoby na tem miejscu wyłożyć cały kurs ekonomii politycznej, stosując podedyńcze aksiomaty do naszej sytuacyi. Jest to za obszerna praca, wymagająca więcej specyalnego pióra niż moje, więcej i dokładniej zebranych wiadomości opartych na cyfrach statystycznych; dla tego ograniczyć się tu musimy na ogólnym poglądzie w nadziei, że ktoś zdolniejszy podejmie taką pracę w obszerniejszym zakresie.

Galicya jest krajem przeważnie rolniczym; pomyślność tej gałęzi gospodarstwa narodowego, jest podstawą pomyślności i dobrobytu innych klas narodu. Nasz przemysł i rękodzieła nie mogą tu być brane w rachubę, skoro ich produkcye nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb miejscowych i muszą być z zagranicy sprowadzane. Dążyć do wystarczania samych sobie na wzór chińskiego odosobnienia, byłoby z naszej strony niedorzecznością; lecz mamy prawo domagać się posiadania odpowiednich funduszów na kupno potrzebnych nam przedmiotów.

Jak w pojedyńczej rodzinie, tak w pojedyńczej wsi, powiecie i kraju, kupuje się albo za gotówkę, jeżeli ją posiadamy, albo na kredyt, jeżeli możemy dać odpowiednie rękojmie.

Zachód Europy, od dawna już skutkiem przeludnienia, a zatem braku zajęcia rąk ludzkich przy uprawie roli — zmuszony był rzucić się na drogę przemysłową, i podjął się zaopatrywać kraje będące w innych ekonomicznych warunkach wyrobami swej industryi. Do krajów tych i my od dawna należeliśmy, dając w zamian swoje surowe produkta. O ile przy tej zamianie zachowaną została równowaga przywozu i wywozu, o tyle mogliśmy uchodzić za kraj być może mało ucywilizowany, jednak rozsądnie dysponujący swojemi zasobami. Inaczej stać się musiało po rozdziale krajów dawną Polskę stanowiących; oddani pod rządy inne znaleźliśmy się wśród rodziny ludów stojących na wyższym stopniu rozwoju przemysłowego, dla których nie istniały już żadne przeszkody graniczne, aby nas płodami swego przemysłu obdarzać. Zaczęto posyłać nam więcej niż kupić mogliśmy; zaczęto udzielać kredytu, dla ubezpieczenia którego powołano do życia pośredniczące instytucye; pozwolono nam unieruchomić naszą własność gruntową w postaci listów kredytowych różnego rodzaju i nazwy, słowem wmówiono nam postęp i cywilizacyę.

Latami, wyprowadziliśmy za granicę większą część naszej ziemi, a niepomni terminu oddania zapomnieliśmy na spłatę owych długów przysposobić i zaoszczędzić odpowiednie fundusze.

Otóż tego rodzaju historya cywilizacyjna dotknęła nietylko nas, lecz prawie cały wschód Europy; na tej drodze zdobyły bogactwa Anglia, Francya, Niemcy a głównie sąsiednie nam Prusy. Nowa ta cywilizacya przyniosła nam prócz tego mnóstwo potrzeb, o których poprzednio nie mieliśmy wyobrażenia; stworzyła komfort, rozbudziła próżność i chęć wygodnego życia.

Zapewne, że zdrowe pojęcie cywilizacyi nie powinno takich sprowadzać następstw, owszem poczucie większych potrzeb ma zmuszać do powiększenia starań i pracy, ma rozbudzać energię, stwarzać konkurencyę i zapobiegliwość, aby tym potrzebom cywilizacyjnym zadość uczynić.

O nas w Galicyi tego jednak w zupełności powiedzieć nie można; żądania nasze do dziś dnia nie idą równolegle z odpowiednią do tego ruchliwością ekonomiczną; potrzeby wzrastają w proporcyi geometrycznej — a praca produkcyjna idzie za niemi postępuje krokiem. Przezorniejsza część kraju, wziąwszy za godło pracę, wy trwałość i oszczędność, choć zwolna jednak kroczy po dobrej drodze, lecz reszta nie mając tej cierpliwości chciała od razu powetować czas stracony i wciągnięta w hazard przez swoich cywilizatorów, postawiła, że tak się wyrazimy wszystko na kartę. Dwa *krachy* wiedeńskie pochłonęły mienie znacznej części obywateli galicyjskich, a powszechna sytuacya o wiele się pogorszyła. Wywrot giełdowy 1873 r. jeszcze dotąd tleje — pożar nieugaszony!

Inni więcej ostrożni, rzucili się na pole przemysłowe; bez znajomości fachowej i należytego przygotowania, bez obliczenia potrzeb miejscowych i odpowiednich funduszów tworzono przedsiębiorstwa, budowano fabryki, zakładano stowarzyszenia. Nadzieja wielkich zysków, a w większej części uczciwe przekonanie o użyteczności takich przedsięwzięć, zgromadziły dość znaczne fundusze. Lecz skutek nie odpowiedział oczekiwaniom, przedsiębiorstwa częścią upadły, częścią dogorywają, a te co się utrzymać mogły, poprzechodziły w cudzoziemskie ręce.

Tak więc i tutaj doznaliśmy zawodu, a w opinii publicznej wyrobiło się to smutne przekonanie, że polskie przedsięwzięcia nie mogą mieć u nas powodzenia.

Oto są podług nas kardynalne przyczyny dzisiejszego upadku, zniechęcenia i kłopotliwej sytuacyi. Przeszliśmy ciężką szkołę eksperymentów - że tak powiem młodzieńczego wieku. Już wiele zyskamy, jeżeli potrafimy przyznać się do winy i z pełną nadzieją podejmiemy pracę na nowo

Dla dorosłego męża nie ma sytuacyi z którejby w sposób najmniej szkodliwy wycofać się nie było można, tembardziej jeżeli jeszcze ma on zasoby mogące wystarczyć do uczciwej i honorowej restauracyi; o tych więc zasobach pomówić nam teraz wypadnie.

Kraków, 27 kwietnia. (*Tel. Gazety Lwowskiej*) Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu uchwaliło z czystego zysku, który wynosi **147.089** *zł.* wypłacić dwa *zł.* dywidendy od akcyj zakładowych. Dyrektorem obrano jednomyślnie Dyonizego Skarzyńskiego.

OSTATNIA POCZTA

Wiener Ztg. z d. 27 b. m. ogłasza na kilku arkuszach nominacye w armii. Najd. Arcyks. Karol Salwator został mianowany generał-majorem, Najd. Arcyks. Jan Salwator, pułkownikiem pułku artyleryi Pichler nr. 3, a Najd. Arcyksiążę Karol Szczepan porucznikiem przy pułku piechoty Cesarza Franciszka Józefa, nr. 1. Feldmarszałkami-porucznikami mianowani zostali generał-majorowie: Wilhelm br. Hornstein, Teodor br. Schloissnigg, Fryderyk Ziegler und Klipphausen, Gustaw Greiner. Dalszy ciąg mianowań w pułkach galicyjskich, podamy jutro.

Ten sam dziennik ogłasza spis c. i k. austryacko - węgierskich urzędów konsularnych we wszystkich państwach zagranicznych tudzież nazwiska wszystkich posłów i agentów dyplomatycznych.

Politische Correspondenz z d. 26 b. m. donosi: Dzisiaj o godzinie 3 popołudniu odbyła się poufna pogadanka między ministrami austryackimi a węgierskimi, podczas której zdali węgierscy ministrowie sprawę z rezultatu swej podróży do Budapesztu.

Poseł niemiecki hr. Stolberg-Wernigerode przybył d. 24 b. m. z Berlina do Wiednia.

Załoga niksicka zrobiła 22 kwietnia wycieczkę, aby zabrać z Presjeki żywność, złożoną tam przez Mukhtara baszę. Lazar Soczyca pobił jednak Turków i odparł ich napowrót do Niksicza. Załoga w Niksiczu żywi się teraz już tylko jarzynami i żywnością, przemycaną z Czarnogóry. Łuka Petkowicz z 600 powstańcami stoi w Sutorynie.

Mukhtar basza zaprowiantował fort Pivę.

Między rannymi w bitwie pod Dugą znajduje się Dżeladyn basza. *Tagblatt* twierdzi, że to Polak.

Journal Officiel, ogłasza dekret zwołujący na 21 maja wyborców tych 13 okręgów których wybory przez Izbę deputowanych zostały unieważnione.

Moniteur universel zaprzecza pogłosce o podaniu się p. Gontaut Biron do dymissyi.

Generał Carteret raportuje z Algieru, że obsaczył powstańców, którzy dla braku żywności będą musieli kapitulować.

Porta przesłała telegrafem depeszę do swoich reprezentantów za granicą z zapewnieniem, iż uczyni zadość życzeniom mocarstw co do zaniechania kroków wojennych przeciw Czarnogórze; oświadcza jednak, iż gdyby mocarstwa zapobiegły były udzielaniu pomocy powstańcom przez Czarnogórę, a mianowicie gdyby były zajęły ten kraik wojskiem swojem, byłyby się przyczyniły do pacyfikacyi i pozbawiły się odpowiedzialności za wypadki przyszłe. Porta wątpi, aby usiłowania mocarstw przyniosły skutek, jeśli te nie postąpią sobie energiczniej w obec Czarnogóry i Serbii.

Rokowania między Stolicą Apostolską a rządem hiszpańskim rozbiły się.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 28 kwietnia. Generalne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei czerniowieckiej uchwaliło wypłacić za płatny 1 maja kupon od obligacyi pierwszeństwa 5 *zł.* w srebrze. Kupon od akcyi zostanie w ten sam sposób wypłacony. Zgromadzenie poleciło przygotować w taki sam sposób wypłatę kuponu płatnego 1 listopada. Kwota potrzebna na odsetki wynosi razem 1,676.602 *zł.* a ponieważ nadwyżka w ruchu jest za małą uchwalono udać się do rządu o wypłatę 225.000 *zł.* w srebrze na rachunek sumy gwarancyjnej.

Wiedeń, 28 kwietnia. (*Telegram prywatny*) *Pester Lloyd* donosi, że Tisza ponownie podał się do dymissyi.

Fremdenblatt oświadcza, że rosyjski konsul w Raguzie nie rokował ostatniemi czasy z przewódcami powstania hercegowińskiego, a już żadną miarą nie mógł występować jako wysłannik austryacki.

Książę czarnogórski, Nikita, czyni usiłowania, aby doprowadzić do skutku pacyfikacyę zbuntowanych prowincyj i ułożyć ponowne zawieszenie broni.

Deutsche Zeitung donosi, że szczegółowy projekt linii kolejowej z Grybowa do Zagórza został stale ułożony, Budowa tej linii zostanie rozpoczętą, skona przyszłej sessyi Rady Państwa kwestya deficytu w zarządzie kolejowym zostanie pomyślnie załatwioną.

Kolej Tarnowsko-Leluchowska ma być 20 maja uroczyście otwartą. W inauguracyi wziąć mają udział dostojnicy rządowi z Wiednia i ze Lwowa,

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27 kwietnia 1876.

Hotel Angielski.

Pp. Gwido br Battaglia z Bochni. — Henryk br. Wilczek z Samoklęsk. — Izydor Grocholski z Oserdowa. — Czesław Lekczyński z Czerteża. — Sylwery Sozański z Błazowa.

Hotel Żorża.

Pp. Artur hr. Gołuchowski z Łosiacza. — Adam hr. Łoś z Krakowa. — Kazimierz hr. Wodzicki z Olejowa. — Dr. Erazm Łebaczewski z Przemyśla. — Romuald Bocheński z Tarnówki.

Hotel Europejski.

Pp. Mieczysław Gawroński z Złupiec. — Zdzisław Junga z Polski. — Meliton Małachowski z Krakowa. — Grzegorz Marczyński z Bukowiny. — Hermann Turnau z Użejowic.

Hotel Krakowski.

Pp. Jan Düll z Brzeżan. — Eustachy Kwietniewski z Drohobycza. — Włodzimierz Rowiński z Moskwy.

Hotel Langa.

P. Stanisław Skibiński z Bukowiny.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 27 kwietnia 1876.

Pp. Bolesław hr. Karnicki do Sassowa. — Henryk hr. Wodzicki do Krakowa. — Józef br. Baum do Kopytkowa. — Józef Badeni do Krakowa. - Dr Filip Fruchtmann do Stryja. — Dr. Klemens Rutowski do Tarnowa. — Józef Jakubowicz do Kurzan. — Antoni Szyrajew do Mielca. — Karol Weeber do Banunin. — Albin Wolfram do Makuniowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 28 kwietnia 1876.

Barometr 728·51mm. — Psychrometr suchy 4·9°C. Psychrometr wilgotny 4·2°C. Prężność pary 5·7mm Wilgoć 89%. — Zachmurzenie 10. — Wiatr NW3. Ozon 11. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 3·9°Rm.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5 minut 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10 minut 55 (pociąg osobowy); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy); wieczór o godz 8 min. 5 (pociąg lokalny).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4 min. — (pociąg mięszany); po południu o godz. 3 min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa: (przez Stryj): wieczorem o godz. 9 min. 3 (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (do Lwowa na Podzamcze): po południu o godz. 4 min. 3 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 3 min. 45 (pociąg mięszany); wieczór o godzinie 10 min. 55 (pociąg pospieszny).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano. o godzinie 6 min. 20 (Pociąg pospieszny); w południe o godz. 12 min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz 10 min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godz. 6 min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (przez Stryj): rano o godz. 7 min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): w południe o godz. 12 min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 32 (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 27 kwietnia 1876.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	184	50	186	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „ „	124	50	126	50
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	228	—	230	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	215	—	217	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .	84	—	85	—
„ „ 4% „ .	77	50	79	—
„ „ , 5% okresow.	84	—	85	—
Banku hyp. galic. 6% w. a.	86	—	87	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włość. po 6% w.a.	95	—	96	—
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat. .	90	40	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	-	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m.k. . . .	83	—	84	50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	91	25
5. Losy				
Miasta Krakowa	14	50	16	—
Stanisławowa	17	50	19	50
6. Monety.				
Dukat Holenderski . . .	5	50	5	60
Dukat Cesarski	5	58	5	68
Napoleond'or	9	56	9	66
Pół imperyał	9	70	9	90
Rubel rossyjski srebrny . .	1	58	1	68
„ „ papierowy . .	1	55½	1	57½
Pruskie bilety kasowe . .	1	76	1	78½
Srebro	103	50	105	50

bez kupona — bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 25 kwietnia 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. .	63.70	63.90
„ „ „ w srebrze . .	67.25	67.50
Losy z roku 1839 całe	228.—	230.—
„ „ 1839 piąta część	222.—	224.—
„ „ 1854 po 250 złr. 4% . .	101.50	102.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	104.90	105.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	109.50	110.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	124.75	125.25
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.	—.—
Bukowiny	80.50	81.50
Galicyi	81.—	82.—
Niższej Austryi	100.—	101.—
Siedmiogrodu	68.50	70.—
Węgier	70.—	72.—
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	56.70	56.90
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	137.—	137.20
Niższo austr. tow. eskomp. po 500 zł. .	630.—	640.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . .	—.	—.—
Gal. banku handl. i prz. á 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemsk á 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	864.—	866.—
Kol. naddniest. á 200 zł. w sreb. .	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	305.—	307.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k. .	149.50	150.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) á 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. . . .	1760.—	1765.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	182.50	183.—
Lwow. czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	122.—	123.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	269 75	270.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	90.25	90.50
I. Kol. węg. gal. á 200 zł. w sr. .	—.—	—.—

	płacą.	żądaj.
4. Listy zast. losowane		
Powsz. austr. zakł. kred ziem. 5% w sr.	103.—	—.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	93.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	100.50	101.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	90.—	91.25
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	—.—	77.50
„ „ „ po 5% . .	84.50	85.—
Gal. banku hipot. po 6% . . .	—.—	85.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	95.75	96.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	92.—	92.50
„ „ „ „ 20 „ 6%	—.—	—.—
Bank narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . . .	82.25	83.—
„ „ „ po 5%	94.—	95.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta á 300 zł. 5% w. a. .	—.—	64.—
Kol. naddniestr. á 300 zł. 5% w. a. .	22.—	23.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz). á 300 zł. 5% w srebr.	—.—	64.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	100.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	96.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	—.—	97.50
„ „ „ „ II. emisyi . .	93.—	94.—
„ „ „ „ III. „ . .	89.50	90.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. á 300 zł. 5% w srebrze	—.—	73.—
Węg. gal. kol. á 200 zł. 5% w srebrze .	—.—	63.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a. .	148.75	149.25
Clarego po 40 zł. m. k. . . .	27.—	28.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k	95.25	95 75
Keglevicha po 10. zł. m. k. . . .	15.—	—.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a. .	29.—	29 50
Palfiego po 40 zł. m. k. . . .	28.25	28 75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k	36.—	37.50

	płacą.	żądają
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	26.75	27.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	19.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k. . .	—.—	117.—
„ „ „ 50 zł. w. a. . .	57.50	58.50
Waldsteina po 20 zł. m. k. . . .	21.75	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	22.50	23.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Amsterdam za 100 zł. hol. . . .	100.50	101.—
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . .	59.30	59.40
Berlin za 100 mark n. p.w. . .	59.35	59.50
Frankfurt 100 Mark. p. . . .	59.35	59.50
Hamburg za 100 M. B.	59.35	59.50
Londyn za 10 ft. szt.	121.75	122.15
Paryż za 100 fr.	48.05	48.15
Kurs Złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.52.—	5.74 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.73.—	9.74.—
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.50	105 75

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

27 kwietnia 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług Państwa w banknotach .	64	90
„ „ „ w srebrze . . .	68	50
Losy pożyczki z roku 1860	109	50
Akcye banku wiedeńskiego	865	—
„ „ kredytowego bez kupona .	139	75
Londyn 10 fnt. szterlingów	119	60
Srebro	103	10
Napoleond'or	9	56
Dukat cesarski men.	5	66
100 Marek	58	80

DZIENNIK URZĘDOWY.

(1831 1—3) **Edykt.**

L. 4326. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu ogłasza niniejszem że celem zaspokojenia sumy wekslowej 224 zł. w. a. z pn. przez Herscha Goligera przeciw Janowi i Helenie Dawidowiczom wywalczonej, dozwoloną została uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 4326 publiczna sprzedaż realności dłużników własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej w Tarnopolu pod l. 1163 położonej a to pod następującymi warunkami:

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkową w kwocie 1080 zł. w. a.

Do przymusowej sprzedaży powyższej realności oznaczone są trzy termina, pierwszy na dzień

11go maja 1876 drugi na dzień

26go maja 1876 trzeci na dzień

16 czerwca 1876 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem i na pierwszym i drugim terminie realność ta tylko za cenę szacunkową lub powyżej tejże, na trzecim terminie także poniżej tejże ceny szacunkowej, jednakowoż tylko za taką kwotę sprzedaną zostanie, która wystarczać będzie na pokrycie wszystkich długów na realności tej ciężących.

Chęć kupienia mający obowiązany jest 10 procent ceny wywołania t. j. 180 zł. w. a. jako wadyum da rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Zresztą wolno jest każdemu chęć kupienia mającemu bliższe warunki licytacyjne przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Tarnopol dnia 29 marca 1876.

(1813 1—3) **Edykt.**

L. 1880. C. k. Sąd powiatowy w Kętach rozpisuje w sprawie Franciszka Ryczkiewicza przeciw małolet. spadkobiercom Józefa Węglarza o 106 zł. z pn. publiczną licytacyą połowy realności w Bulowicach pod nk. 181 do spadkobierców ś. p. Józefa Węglarza należącej, wyznaczając do tej licytacyi w budynku sądowym w Kętach 3 termina, a mianowicie na dzień 15 maja, na dzień 12 czerwca i na dzień 10 lipca 1876 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi suma 341 zł. 10 kr.

Kęty 13 kwietnia 1876

(1791 1—3) **Edykt**

L. 2480. C. k. Sąd w Kolbuszowy podaje do publicznej wiadomości, że celem ściągnięcia przysądzonej Szyi Notowiczowi kwotę zł. 10 w. a. sprzedaną zostanie w rzeczonym Sądzie realność włościańska w Ostrowach Tuszowskich pod Nr. 5 położona, Wojciecha Gromady własna, ciała tabularnego niestanowiąca na zł. 105 oszacowana, a to w dniach 6 czerwca, 11 lipca i 8 sierpnia 1876 każdym razem o godzinie 10tej rano.

Bliższe warunki licytacyi w Sądzie przejrzane być mogą.

Kolbuszowa dnia 13 września 1875.

(1770) **Obwieszczenie**

L. 4223. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż 21 marca 1876 r. wpisaną została w tusądowy rejestr Spółek firma: „Spar- und Vorschußconsortium des I allgemeinen Beamtenvereines der öster. ungar. Monarchie in Sanok. — Towarzystwo oszczędności i zaliczek I ogólnego Stowarzyszenia urzędników austr. węg. Monarchii w Sanoku. - - Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką."

Przedsiębiorstwo opiera się na statucie w Sanoku 13 Grudnia 1874 i 6 listopada 1875 uchwalonym, przedmiotem przedsiębiorstwa jest przysparzanie swoim członkom pożytków od przyjętych od nich wkładek i udziałów, tudzież udzielanie im zaliczek przez użycie wkładek, akoteż za pomocą wspólnego kredytu pod warunkami ile można umiarkowanemi. Czas trwania Stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcyę składają: p. Maciej Riss, pens. c. k. inżynier, przewodniczący, p. Stanisław Milaszewski, pensyonowany c. k. urzędnik wojskowy, zastępca przewodniczącego, p. Jan Michlewicz, c. k. komisarz katastralny, p. Karol Gailhoffer, adjunkt c k. podatkowy, p. Ignacy Łagodzic, c. k. drogomistrz, p. Ludwik Swierczyński, sekretarz magistratualny, wszyscy w Sanoku zamieszkali.

Wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia wychodzić będą pod firmą Towarzystwa, z podpisem przewodniczącego lub jego zastępcy i jednego członka Dyrekcyi.

Publiczne ogłoszenia umieszczone będą w czasopiśmie: Zeitschrift des I allgemeinen Beamtenvereins der oester. ungar. Monarchie.

Poręka spólników za zobowązania Towarzystwa jest ograniczoną, w razie jej upadłości lub likwidacyi do podwójnej wysokości swoich udziałów.

Udział ustanowiony jest na 50 zł. w. a. i tworzy się albo dorazową wpłatą, albo w miesięcznych ratach najmniej po 1 zł. w. a.

Przemyśl 31 marca 1876.

(1751) **Ogłoszenie.**

L. 19559. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem iż na dniu 6 kwietnia 1876 r. firma „Stowarzyszenie posługaczy publicznych miasta Lwowa z ograniczną poręką" do rejestru stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych z tem wpisaną została, że siedzibą Stowarzyszenia jest Lwów, i że takowe polega na statucie Lwów dnia 12 marca 1876 i na ograniczonej odpowiedzialności dobrowolnie przystępujących członków. których udział wynosić ma 50 zł. i że ma na celu przedsiębranie posług, niesienie wzajemnej pomocy w czasie słabości i na starość po koniec życia, udzielanie wsparcia wdowom i sierotom po członkach i dostarczać sobie wzajemnych zaliczek.

Dyrektorami stowarzyszenia są:

Franciszek Wagner, Wenanty Cieszanowski, i Henryk Strnad, z których dwaj członkowie firmę stowarzyszenia kolektywnie w ten sposób podpisują, iż pod firmą wyciśniętą lub wydrukowaną „Stowarzyszenie posługaczy publicznych, miasta Lwowa zarejestrowane z ograniczoną poręką" podpisujący swoje podpisy umieszczają.

Ogłoszenia stowarzyszenia dokonują się ważnie w urzędowej gazecie Lwowskiej, tudzież w tych dziennikach, które rada nadzorcza za stosowne uzna.

Z c. k. Sądu krajowego jako handlowego

Lwów dnia 7 kwietnia 1876.

(1811 1—3) **Edykt.**

L. 6054. C. k. Sąd krajowy w Krakowie wzywa każdego, ktoby książeczkę wkładkową kasy Oszczędności miasta Krakowa na imie Juliana Józefowicza z kapitałem wkładkowym 20 zł. w. a. wystawioną, Nr. 13791 oznaczoną posiadał, by takową w sześciomiesięcznym terminie w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie okazał, gdyż inaczej książeczka ta, po upływie powyższego terminu amortyzowaną i unieważnioną zostanie. Kraków dnia 17 marca 1876.

(1779 1—3) **Edykt.**

L. 1281. C k. Sąd powiatowy Głogowski ogłasza, że dnia 3 lipca, 2 sierpnia i 4 września 1876 r. w tutejszym Sądzie realność gruntowa pod Nr. 84 w Jasionce położona na 850 zł. 60 kr. oszacowana Grzegorza Drzała włas a w drodze przymusowej licytacyi celem zaspokojenia wywalczonej przez Chila i Esterę Rinde kwoty 6 zł. 60 kr. zpn. najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Warunki licytacyi w Sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Głogów 12 kwietnia 1876.

(1760 1—3) **Edykt.**

L. 976. C. k. Sąd powiatowy w Żurawnie ogłasza niniejszem, iż w celu zaspokojenia sumy 7000 zł. w. a. odbędzie się publiczna licytacya realności włościańskiej w Wierzchni pod l. k. 2 położonej dłużnika Stefana Mielnika własnej na rzecz Michała Koładzina.

Do przedsięwzięcia tej licytacyi wyznacza się trzy termina, pierwszy na dzień 10 lipca 1876, drugi na dzień 7 sierpnia 1876, trzeci na dzień 4 września 1876 każdym razem o godzinie 10 przed południem we Wierzchni.

Jako cenę wywoławczą, naznacza się cenę szacunkową 10990 zł. w. a. na dwu pierwszych terminach realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Chęć kupna mający złożyć mają jako wadyum w ręce komisarza sądowego kwotę 1099 zł. w. a. która kupicielowi w cenę kupna wliczoną, innym licytantom po skończonej licytacyi zwróconą zostanie.

Resztującą cenę kupna winien będzie kupiciel w 30 dniach do depozytu złożyć, poczem mu, gdy uchwała protokół licytacyi do Sądu przyjmująca prawomocność uzyska, dekret własności wydany i na własne koszta w posiadanie kupionej realności wprowadzonym zostanie.

Inne warunki licytacyi tudzież akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze, a o zaległych na realności tej podatkach wywiedzieć się należy w c. k. urzędzie podatkowym w Kałuszu.

Żurawno 13 marca 1876.

(1849 1—3) **Edykt.**

L, 1441. Ces. król. Sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza że przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności pod L. 14 w Gruszkach ad Brzezie położonej ciała tabularnego niestanowiącej Wincentego Toronia własnej na zaspokojenie wierzytelności Dawidowi Wolfowi w kwocie 90 zł. z pn. w trzech terminach licytacyjnych mianowicie dnia 9 maja 6 czerwca i 4 lipca 1876 zawsze o godzinie 10 przed południem w tutejszym Sądzie.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 200 zł.

Wadyum zaś 20 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Niepołomice dnia 19 kwietnia 1876.

(1856 1—3) **Konkurs**

L. 8807. na posadę ekspedyenta pocztowego w Brzozdowcach w powiecie Bobreckim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.

Płaca roczna 150 zł. i ryczałt kancelaryjny rocznych 40 zł.

Prośby o tę posadę należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do ces. kr. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 25 kwietnia 1876.

(1848) **Ogłoszenie.**

L. 1739. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie wiadomo czyni, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Miłków na dniu 22 maja 1876 rozpocznie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna.

C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów 22 kwietnia 1876.

(1777 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2742. W skutek zezwolenia c. k. Sądu obwod. w Tarnopolu uznaje się Iwana Poburennego z Swidowy za marnotrawcę Kurator Jakób Leweruk.

C. k. Sąd powiatowy

Czortków dnia 16 czerwca 1875.

(1808 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 16603. Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że z dniem 15go marca 1876 r. zaprzestał Ekonomat c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie trudnić się przedażą dziennika ustaw krajowych dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego księstwa Krakowskiego, i że od tego dnia począwszy, Dziennik ten tak w całych rocznikach, jak i w pojedyńczych częściach li w Ekonomacie c. k Namiestnictwa we Lwowie, w gmachu c. k. Namiestnictwa nabywać można.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 13 kwietnia 1876.

(1781 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 201. W c. k. Sądzie powiatowym w Lisku odbędzie się dnia 8 maja 1876 r. o 11 godz. rano celem ściągnięcia pretensyi Tauby Henig 55 zł. publiczna sprzedaż realności Nr. 216 w Lisku Jana i Józefy Ramżyńskich własnej, na 300 zł. w. a. oszacowanej, ciała tabularnego nie stanowiącej, także niżej ceny szacunkowej.

Wadyum wynosi 30 zł.

Inne warunki licytacyjne w Sądzie przejrzeć można

Z c. k. Sądu powiatowego.

Lisko dnia 24 marca 1876.

(1845 1—3) L. 8668

Konkurs

na posadę ekspedyenta pocztowego w Słotwinie za kontraktem służbowym i kaucyą 300 zł.; płaca roczna 300 zł., ryczałt kancelaryjny rocznie 80 zł. i ryczałt mający się ustanowić w drodze ugody za utrzymywanie codziennie czterorazowej pieszo-posłańczej poczty pomiędzy Słotwiną i tamtejszym dworcem a ewentualnie za utrzymywanie codziennie dwurazowej karyolki na przestrzeni pomiędzy dworcem w Słotwinie i Okocimem jako też codziennie dwurazowej kariolki na przestrzeni pomiędzy Słotwiną i tamtejszym dworcem.

Prośby o tę posadę, w których kompetenci są winni wyrazić, w jakich najniższych kwotach pretendują powyż wymienione ryczałty, należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do ces. kr. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 23 kwietnia 1876.

(1873 1—3) **Kundmachung.**

Z. 2924 Vom k. k. Bezirksgerichte Śniatyn wird kundgemacht daß zur Hereinbringung der Forderung v. 92 fl. 21 kr. ö. W. sammt 6% Zinsen v. 23 September 1868 der Gerichtskosten pr. 5 fl. 8 kr. der Exekutionskosten pr. 2 fl. 87 kr. der für die Durchführung der pfänderischen Beschreibung und Schätzung hiemit zugesprochenen Kosten pr. 6 fl. 86 kr. sowie der Kosten des gegenwärtigen Gesuches pr. 2 fl. 11 kr. die exekutiwe Feilbietung der sub C. Nr. 261 in Załucze gelegenen dem Iwan Worobec gehörigen Grundwirtschaft zu Gunsten des Leib Eisler als ausgewiesenen Rechtsnehmers des Abraham Moses Bildner bewilligt, bei 3 Terminen und zwar den 16 Mai, 13 Juni und 18 Juli 1876 jedesmal um 9 Uhr V. M. mit dem bestimmt wurde, daß diese Grundwirtschaft beim 1 und 2 Termine nur um, oder über den Schätzungswerth beim 3 auch unter demselben unter den vom Bittsteller vorgelegten vom Gerichte genehmigten Lizitationsbedingnissen wird veräußert werden. Dessen Kauflustige mit dem verständigt werden, daß die übrige Feilbietungsbedingnisse in der hg. Registratur einzusehen sind.

Śniatyn 6 April 1876.

(1868 1—3) **Kundmachung.**

Z. 342. Das k. k. Bezirks Gericht gibt bekannt, daß zur Einbringung der Forderung pr. 21 fl. 50 kr. s. N. G. für Eisig Heller die der liegenden Nachlaßmasse nach Filip Heinrich Schulz gehörige, C. N. 30 in Bachin gelegene Hausrealität am 4 Mai, 1 Juni und 22 Juni 1876 um 10 Uhr Vmt. hiergerichte veräußert werden wird.

Lizitationsbedingungen können hg. eingesehen werden.

Dolina am 24 März 1876.

(1767 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 3093. Niniejszem ogłasza się konkurs, na posadę dyrektora c. k. gimnazyum realnego w Wadowicach z płacą 1000 złr., dodatkiem za sprawowanie dyrekcyi 300 zł. połową dodatku aktywalnego 140 złr., relutum na pomieszkanie 200 złr. tudzież prawem do pobierania dodatków pięcioletnich w myśl ustawy z 9 kwietnia 1870 r. i 15 kwietnia 1873 r.

Kandydaci mają wnieść swe podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 20 maja b. r.

Z Rady szkolnej krajowej

Lwów, dnia 14 kwietnia 1876

(1877 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 904. C. k. Sąd powiatowy w Zbarażu ogłasza, iż na rzecz Jankla Brandweina na zaspokojenie sumy 160 złr. z pn. odbędzie się w tusądowem zabudowaniu dnia 12 maja, 7 czerwca i 3 lipca 1876 r., każdym razem o godzinie 10 rano, publiczna sprzedaż realności l. 202 w Kujdańcach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, Jaśka Bednarczuka własnej.

Cena szacunkowa wynosi 263 zł. w. a.

Zakład 26 zł. 30 ct. w. a.

Przy trzecim terminie realność ta i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Zbaraż, dnia 5 marca 1876.

(1871 1—3) **Edykt.**

L. 1687. C. k. Sąd powiatowy w Sanoku zawiadamia, że celem zaspokojenia czterech siódmych części z połowy sumy 3000 złr. m. k. w stanie biernym realności pod l. k. 103 w Sanoku na Izraela Zellera zaintabulowanej, odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 103 w Sanoku położonej, Natana i Berka Zellerów własnej, w trzech terminach, mianowicie dnia 19 maja, 16 czerwca i 21 lipca 1876 r., zawsze o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 1040 zł., zaś wadyum wynosi 104 zł. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

O czem się wiadomych z miejsca pobytu wierzycieli do rąk własnych, zaś niewiadomych i tych, którym by niniejsza uchwała z jakiejbądź przyczyny doręczoną być nie mogła, którzyby po 11 lutym 1873 do tabuli weszli, na ręce ustanowionego kuratora p. adwokata Dra Schmieta zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy

Sanok, dnia 31 marca 1876.

(1763 1—3) **Edykt.**

L. 4385. C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany S. I we Lwowie, zawiadamia p. Romana Rutkowskiego, że przeciwko niemu wniósł dnia 21 września 1875 r. l. 27767 p. Jerzy Kulczycki pozew o zapłacenie 400 zł. w. a. i że w skutek dalszej prośby powoda, zamianował Sąd tutejszy kuratorem pozwanego, p. adw. kr. Dra Starzewskiego z zastępstwem adw. kr. Dra Janowicza, i wyznaczył termin do rozprawy na dzień 18 maja 1876 r. o godz. 10 przed południem, na który pozwanego niniejszym edyktem wzywa.

Z c. k. Sądu powiatowego m. d. S. I.

Lwów, 25 marca 1876.

(1801 1—3) **Edykt.**

L. 279. Ze strony c. k. Sądu powiatowego w Kamionce str. podaje się do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 230 zł. w. a. z kosztami egzekucyjnemi w kwotach 5 zł. 87 ct., 2 zł. 36 ct., 4 zł. 47 ct. i 6 zł. 50 ct. publiczna przymusowa sprzedaż kawałka pola w Kamionce str. na przedmieściu Zabuzu położonego z pod k. nr. 61 pochodzącego Anny Kaliniewicz własnego w protokole z dnia 6 listopada 1874 roku L. 4689 opisanego zaś w protokole z dnia 19 listopada 1875 roku. L. 4949 oszacowanego na rzecz Abrahama Falbla w trzech terminach a to: na dniu 26 maja 1876 r., 12 czerwca 1876 i 26 czerwca 1876 roku w tutejszym Sądzie każdym razem o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami się odbędzie:

1. Cenę wywoławczą ustanawia się w kwocie 200 zł. w. a. wartości szacunkowej wyrównywającej;
2. Chęć kupienia mający będą obowiązani przed rozpoczęciem licytacyi 10% wadyum do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.
3. Przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych będzie przedmiot sprzedać się mający tylko powyżej ceny szacunkowej lub za takową przy trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej sprzedany.

Resztę warunków licytacyjnych można w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Kamionka 20 marca 1876

(1741 1—3) **Edykt.**

L. 21193. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Phoebusa Menkesa, iż w skutek wniesionego przeciw niemu podania c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego z dnia 24 marca 1876 do l. 16657 uchwałą z dnia 31 marca 1876 do l. 16657 nakaz płatniczy na sumę wekslową 4000 zł. w. a. z pn. wydanym i wskutek prośby c. k. uprzyw. galic. akcyjn. Banku hipotecznego z dnia 15 kwietnia 1876 do l. 21193 uchwałą z dnia 18 kwietnia 1876 l. 21193 ustanowionemu równocześnie kuratorowi adwokat. Drwi Szwedzickiemu z zastępstwem adw. Dr. Dziubińskiego doręczonym został.

Lwów dnia 18 kwietnia 1876.

(1854) **Obwieszczenie.**

L. 84. Niniejszem ogłaszam, iż termin do rozprawy likwidacyjnej w sprawie upadłości firmy handlowej „Józefa Kodrębskiego spadkobierców i spółki" na jednozgodny wnioszek wierzycieli, na 8 maja 1876 9 godzinę odroczony został, na ktorym terminie też wierzytelność po 12 kwietniu 1876 r, zgłoszone będą.

Zaleszczyki dnia 23 kwietnia 1876.

Michał Klusik

c. k. sędzia powiatowy jako komisarz konkursowy.

(1776) **Ogłoszenie.**

L. 44. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia, arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Ostrów szlachecki.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym, w Bochni albo przed komisyą hipoteczną dnia 28 kwietnia 1876 r., na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą

Bochnia dnia 20 kwietnia 1876.

(1880) **Edykt.**

L. 20194. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, oznajmia niniejszem, iż na dniu 13 grudnia 1875, liczba 65888, do majątku Mojżesza i dawida Mintzelesów, właścicieli sklepu z towarami bławatnemi we Lwowie otworzony konkurs, z powodu, iż li tylko jeden osobisty dłużnik pozostał, zniesiono.

Lwów, dnia 13 kwietnia 1876.

(1800) **Obwieszczenie.**

L. 2602. Komisya hipoteczna przy c. k. Sądzie powiatowym w Czortkowie urzędująca zawiadamia, iż arkuszy posiadania gminy katastralnej Nagorzanka wraz z sprostowanemi spisami posiadłości i posiadaczy kopiami map katastralnych i protokołami dochodzeń w Sądzie tutejszym złożone zostały.

Do wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości wpisów do arkuszów posiadania wyznacza się termin na dzień 1 maja 1876 r. o 9 godzinie przed południem na którym takowe albo w Sądzie tutejszym albo też u komisarza delegowanego wniesione być mogą, poczem dalsze dochodzenia nastąpią.

Z c. k. Sądu powiatowego

Czortków 21 kwietnia 1876.

(1852) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 12 April 1876, Z. 9831 zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels unter der Rubrik „Politisches. Inland", beginnend mit den Worten „Beachtenswerth ist" bis „nur Heinrich" in der Zeitschrift „Beobachter" Nr. 14 vom 8 April 1876 begründet den Thatbestand des im § 300 St. G. und Art. III des Gesetzes vom 17 December 1862, Z. 8 R. G. Bl. ai 1863 bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung, und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 12 April 1876, Z. 9664, zu Recht erkannt:

1. Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Don Carlos" unter der Rubrik „Politische Rundschau" in der Zeitschrift „Arbeiterfreund" Nr. 7 vom 8 April 1876 begründet den Thatbestand des im § 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe 2. der Inhalt des Correspondenzartikels mit der Aufschrift „Neustadtl bei Friedland" in derselben Zeitschrift begründet den Thatbestand des im § 300 St. G. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Baschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Kreisgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 15 April 1876, Zahl 2078 Stf. zu Recht erkannt:

Der in der vom Theologen Kochauf bearbeiteten, im Drucke des F Zdarssa in Budweis erschienenen Druckschrift „Dialog, die unfehlbare Theologie als Lehrer und Krone aller Heilwissenschaften" sub Nr. IV unter der Aufschrift „Wie man den Verfasser dieses für wahnsinnig erklärt hatte, und wie es absolut aufgehoben wurde, wird hiemit zum Schlusse wörtlich gezeigt" enthaltene Artikel begründe den Thatbestand des im § 300 St. G. bezeichneten Vergehens der Aufwieglung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der von der k. k. Bezirkshauptmannschaft in Budweis vollzogene Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift in Betreff des beanständeten Artikels nach § 493 St. P. O. vorboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(1809)

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in Nr. 15 der Wochenschrift „Die Glocke" vom 15 April 1876 enthaltenen Feuilletonartikels mit der Aufschrift „Ein Kaiserwort", in der Stelle von „Wie würde der unerbittliche" bis zum Schlusse, das Vergehen nach § 300 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien am 18 April 1876.

Weittenhiller m. p. Thallinger m. p.

(1878)

Das k. k. Kreisgericht in Trient als Preßgericht hat über Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 20. April 1876 Nr. 2105 zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Ai liberali constituzionali della „Gazzeta" in der Zeitschrift „Il Trentino" Nr 44 vom 13 April 1876 begründet den Thatbestand des Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe nach § 65 lit a St G. und wird unter Bestätigung der Beschlagnahme die Weiterverbreitung dieser Druckschrift auf Grund des § 493 St P O. und des § 36 des Preßgesetzes verboten.

(1783 3—3) **Konkurs.**

L. 206/Sz. W myśl ustawy z dnia 2 maja 1873 roku rozpisuje się konkurs na opróżnione posady nauczycielskie przy szkołach ludowych w okręgu szkolnym przemyskim:

1. przy szkole 4 klasowej pospolitej w Dobromilu posada kierującego nauczyciela z roczną płacą 500 zł., i wynagrodzeniem za pomieszkanie; — tudzież 3 posady nauczycielskie przy tejże szkole z roczną płacą po 450 zł.
2. przy szkole 4 klasowej pospolitej w Mościskach posada kierującego nauczyciela z roczną płacą 500 zł. i wolnem pomieszkaniem.
3. przy szkole 2 klasowej w Rybotyczach posada kierującego nauczyciela z roczną płacą 350 zł. i wolnem pomieszkaniem; także posada młodszego nauczyciela z płacą 200 złr.
4. przy szkołach etatowych jednoklasowych w Jazowie starym z płacą 400 zł., w Medyce, Bachorzcu, Bykowie, Małkowicach, Dobry, Bolanowicach, Husakowie, Złotkowicach, Krukienicach, Malnowie, Twierdzy, Bonowie, Starzyskach, Trościańcu, Szkle, Miżyńcu, Borszowicach, Dusowcach, Pozdziaczu, Walawie, Lipie, Uluczu. Mokrzanach wielkich, Niklowicach, Krakowcu, i Wielkich oczach po 300 zł. i wolnem pomieszkaniu.
5. przy szkole trzyklasowej w Sądowej wiszni posada drugiego nauczyciela z płacą 450 zł. i młodszego nauczyciela z płacą 270 zł.
6. przy szkołach filialnych w Nakonecznem (Jaworów) Tomaszowicach, Dydyatyczach, Orchowicach, Hodyniach, Buchowicach, Bortyatynie, Pietnicy, Kniaźpolu, Bybie, Nakle, Świętem, Drohobyczce, Pakości z roczną płacą po 250 zł. i pomieszkaniem.

O posady nauczycielskie przy szkołach powyżej przytoczonych mogą się ubiegać także ukwalifikowane nauczycielki.

Prawo prezentowania przy wymienionych szkołach wykonuje Rada szkolna miejscowa, z wyjątkiem Rybotycz, Dydyatycz i Mokrzan wielkich — gdzie prawo to przysługuje także obszarom dworskim.

Kandydaci lub kandydatki w służbie publicznej zostający, mają swe podania zaopatrzone w potrzebne załączniki wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu najdalej do końca maja 1876.

Przemyśl dnia 15 kwietnia 1876.

(1816 3—3) **Edykt.**

L. 6336. C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Mayera Zwilling, że przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 500 złr. w. a. z wekslu z daty Stryj 13 czerwca 1875 r., na 500 złr. opiewającego pochodzącej na rzecz Lipy Halpern, jako wystawcy wydany został i że dla niego kuratorem adwokata Dr. Pawlińskiego, a tegoż zastępcą adwokata Dr. Budzynowskiego mianowano, polecając mu, aby kuratorowi swe środki obrony udzielił, lub innego obrońcę sądowi wymienił.

Sambor dnia 22 kwietnia 1876.

(1788 3—3) **Edikt.**

Z. 1693. Seitens des k. k. Kreisgerichtes in Kołomea wird hiemit dem vom Aufenthaltsorte nach unbekannten Franz Sturm kundgemacht, das Esig Hermann und Rechel Hermann gegen ihn und das hohe Aerar wegen Löschung der ob der Realität Nr. 34 Stadt Kołomea ingrossirten Schuldbeträge pr 400 fl. W. W. und 100 fl. C. Mze. sammt der Superlast pr. 2635 fl, 2658 fl. 53 kr. 829 fl. 17 kr. und 545 fl. 25 kr. aus dem Lastenstande derselben am 25 Februar 1876 Z. 1693 eine Klage ausgetragen hat, welche unterm heutigen zum schriftlichen Verfahren decretirt wurde, und dem für ihn bestellten Curator Adw. Dr. Dębicki in Kołomea zu der binnen 30 Tagen zu erstattenden Einrede zugestellt wird.

Gleichzeitig wird Franz Sturm aufgefordert, seine Behelfe dem bestellten Curator Adwokaten Dr. Dębicki rechtzeitig mitzutheilen oder einen anderen Vertreter zu ernennen widrigens er die schlechten Folgen sich selbst zuzuschreiben haben wird.

Beschlossen im Rathe des k. k. Kreisgerichtes

Kołomea 1 März 1876.

(1790 3—3) **Edikt.**

Z. 2781. Uiber das Gesuch des Israel Hieferding de praes. 2 April 1875, Z. 2781 wird auf Grund der Compromißschriften dtto Brody 24 Juni 1874 die Einverleibung des Pfandrechtes für die Summe pr. 2400 fl. ö. W sammt 6% jährlichen Zinsen vom 1 Juli 1872 auf der Realitäts hälfte der Chaje Lea Marcussohn sub Tab. nr. 339, 341 und 342 in Brody zu Gunsten des Bittstellers Israel Hilferding bewilligt.

Wovon die liegende Nachlaßmasse nach Chaje Lea Marcussohn zu Händen des für dieselbe bestellten Curators Hrn Advokaten Dr. Weisstein und hiemit verständigt wird.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Brody am 5 November 1875.

(1814 3—3) **Edykt.**

L. 6329. C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia, z miejsca pobytu niewiadomego Mayera Zwilling, że przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 350 złr. w. a. z wekslu z daty Stryj 28 maja 1875 r., na 350 złr. opiewającego, pochodzącej na rzecz Lipy Halpern jako wystawcy wydany został i że dla niego kuratorem adwokata Dr. Pawlińskiego, a tegoż zastępcą adwokata Dr. Budzynowskiego mianowano, polecając mu aby kuratorowi swe środki obrony udzielił, lub innego obrońcę sądowi wymienił.

Sambor, dnia 22 kwietnia 1876.

(1720 3—3) **Edykt**

L. 1164. C. k. Sąd powiatowy w Sanoku zawiadamia Hrycia Malika z życia i miejsca pobytu niewiadomego, że z powodu wniesienia przeciw niemu przez Zenona Słoneckiego pozwu na dniu 14 lutego 1876 l. 1164 o zapłatę 79 zł. w. a. z pn. adwokat Dr. Iskrzycki kuratorem dla niego ustanowionym, że przeto jego rzeczą będzie temuż kuratorowi potrzebnej informacyi udzielić lub innego zastępcę sobie obrać, i o tem Sądowi donieść, gdyż wynikłe z niedbalstwa skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Sanok dnia 10 marca 1876.

(1787 3—3) **Edikt.**

Z. 4388. Vom k. k. Kreisgerichte Stanisławów wird der dem Aufenthaltsorte nach unbekannte H. Kindler verständigt, daß gegen denselben über Ansuchen des Anselm Heinzel der wechselrechtliche Zahlungsauftrag der Summe von 527 fl. 26 kr. ö. W. unterm Heutigen erlassen und dem zu diesem Zwecke bestellten Curator Adwokaten Dr. Bardach in Stanisławów zugestellt wurde.

Stanisławów 19 April 1876.

(1734 3—3) **Edykt.**

L. 428. C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowy wiadomo czyni, że celem zaspokojenia pretensyi Leiby Laufera przeciwko Mojżeszowi Rothowi 220 zł. w. a. z pn. w tutejszym Sądzie dnia 29 maja 1876 i 26 czerwca 1876 i dnia 31 lipca 1876 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się licytacya realności pod l. 127 w Dąbrowy położonej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 430 zł. wadyum 43 zł.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanawia się kuratora ad actum w osobie Dr. p. Pallestra w Dąbrowy zamieszkałego.

Dąbrowa 24 maja 1875.

(1836 3—3) **Edykt.**

17976. C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że celem sprzedania sumy wekslowej 1375 zł. w. a. wraz z 6% odsetkami od 18 czerwca 1858 i kosztami 10 zł. 37 ct. 4 zł. 67 ct. 9 zł. 59 ct. w. a. przyznanemi, do masy rozbiorowej Mojżesza Jüdla Taud należącej wedle Dom. 170 p. 94 n. 97 on. Dom 181 p. 331 n. 103 on Dom. 188 p. 145 n. 1842 on w stanie biernym należących do Leiby Werberg części realności L. 201 m. ciężącej, odbędzie się publiczna licytacya w tutejszym c k. Sądzie krajowym w trzech terminach dnia 2 maja 1876, 23 maja 1876 i 12 czerwca 1876 r. każdym razem o godzinie 10 rano z tem, iż ta sama przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim zaś terminie, także niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość nominalną 1375 zł. w. a. i winien też każdy chęć kupienia mający 10tą część tej wartości nominalnej t. j. kwotę 137 zł. 50 ct. w. a. przed rozpoczęciem licytacyi w gotówce, w książeczkach galicyjsk kasy oszczędności lub w papierach wartościowych podług kursu ostatniego w urzędowej Gazecie Lwowskiej notowanego złożyć do rąk komisyi licytacyjnej, które to wadyum najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczonem, reszcie zaś z oferentów niebawem zwróconem zostanie.

Extrakt tabularny tej sumy przejrzeć można w tutejszej registraturze.

O czem chęć kupienia mających zawiadamia się. Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 8 kwietnia 1876.

(1784 3—3) **Edykt.**

Nr 1293. C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu wzywa niniejszym edyktem na skutek wezwania c k. Namiestnictwa jako Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego, celem przyznania kapitału indemnizacyjnego z części dóbr Przyszowy (Nowa Janina) zwanej folwark Ogrojec w cyrkule ongi Sądeckiem położonego a przychodzącego w tabuli kajowej dóbr Przyszowy Nowa Janina ut Dom. 350 pag. 332 n. 8 haer. i Dom. 350 pag. 352 n. 43 haer. a znajdującego się w fizycznem posiadaniu Józefa Kałuskiego resp. masy spadkowej tegoż, wedle odezwy c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego z dnia 27 lipca 1862 r. L. 1870 w kwocie 2219 zł. 45 kr. m. k. wymierzonego, wszystkich tych, którzy mają jakie prawa hipoteczne na tej części dóbr powyższych zwanej folwark Ogrojec, aby pretensye swoje w c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu najdalej do 20 czerwca 1876 r. pisemnie lub ustnie zgłosili.

Zgłoszenie to ma zawierać:

a) imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania (Nr. domu) zgłaszającego się i jego pełnomocnika, który ma się wykazać pełnomocnictwem odpowiadającem wszystkim prawnym wymogom, i należycie legalizowanem.

b) kwotę roszczonej pretensyi tak co do kapitału, jako też i co do procentów, o ile tym ostatnim służy równe z kapitałem prawo zastawu.

c) oznaczenie tabularne zgłoszonej pretensyi t. j. pozycyi.

d) o ile zgłaszający mieszka po za obrębem tutejszego c. k. Sądu obwodowego, także wymienienie pełnomocnika tutaj zamieszkałego do odbierania uchwał sądowych, inaczej bowiem takowe przesłane zostaną zgłaszającemu się pocztą, i to z tym samym skutkiem prawnym, jak gdyby do własnych rąk były doręczone.

Zarazem oznajmia się, że niezgłaszający swej pretensyi uważanym będzie tak, jak gdyby zezwolił na przekazanie pretensyi swej na powyższy kapitał indemnizacyjny i że przy rozprawie odnośnej nie będzie więcej słuchany.

Niezgłaszający swej pretensyi w terminie edyktalnym do zgłoszenia przeznaczonym, traci również prawo do wszelkiego zarzutu i wszelkie środki prawne przeciw porozumieniu się stron interesowanych stawających, w myśl §. 5 Ces. patentu z dnia 25 września 1850 uskutecznionemu, w przypuszczeniu, że pretensya tegoż stosownie t. j. w miarę porządku pierwszeństwa tabularnego została przekazaną na kapitał indemnizacyjny lub też ubezpieczoną na hipotece dóbr w myśl §. 27 Ces. patentu z dnia 8 listopada 1853.

Z c. k. Sądu obwodowego

Nowy Sącz dnia 8 kwietnia 1876.

(1815 3 -3) **Edykt.**

L. 6331. C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Mayera Zwilling, że przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 700 złr. w- a., zwekslu z daty Stryj 26 lutego 1875 r., na 700 złr. opiewającego pochodzącej, na rzecz Lipy Halpern, jako wystawcy wydany został i że dla niego kuratorem adwokata Dr. Pawlińskiego, a tegoż zastępcą adwokata Dr. Budzynowskiego mianowano, polecając mu, aby kuratorowi swe środki obrony udzielił, lub innego obrońcę sądowi wymienił.

Sambor dnia 22 kwietnia 1876.

(1817 3—3) **Edykt.**

L. 6337. C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Mayera Zwilling, że przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 500 złr. w. a. z wekslu z daty Stryj 22 marca 1875 r., na 500 złr. opiewającego pochodzącej, na rzecz Lipy Halpern jako wystawcy wydany został i że dla niego kuratorem adwokata Dr. Pawlińskiego, a tegoż zastępcą adwokat Dr. Budzynowskiego mianowano, polecając mu, aby kuratorowi swe środki obrony udzielił, lub innego obrońcę sądowi wymienił.

Sambor dnia 22 kwietnia 1876.

(1772 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2019. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż przymusowa sprzedaż realności pod l. 12 i 62 w Komorowicach położonych, własnością Karola Kukego będących w celu zaspokojenia wierzytelności p. Emilii Riedlowej i spólników w kwocie 2000 złr. z pn., w dniu 16 maja 1873 r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym pod warunkami w edykcie z dnia 30 października 1875 r., l. 6800 objętemi z tą zmianą iż realność ta także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy

Biała dnia 30 marca 1876.

(1795 3—3) **Edykt.**

L. 2480. W c. k. Sądzie powiatowym w Sokołowie odbędzie się na dniu 5 lipca, 4 sierpnia i 6 września 1876 o 10 godzinie rano egzekucyjna sprzedaż realności Maryanny Marutowej pod l. 251 w Woli Ranizowskiej położonej.

Cena wywołania 265 zł. w. a. wadium 27 zł. w. a.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego

Sokołów dnia 8 kwietnia 1876.

L. 318. (1846 2—3)

Konkurs.

W Ropczycach opróżnione jest miejsce lekarza z obowiązkiem czynności miejsko-sanitarnych za roczną nagrodą 100 złr. w. a. z kasy miejskiej i pobieraniem taks z oględzin zmarłych i bydła na rzeź.

Rozpisuje się niniejszem konkurs do 16 maja 1876.

Pierwszeństwo mają Doktorzy medycyny.

Ropczyce dnia 24 kwietnia 1876.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

1755 3—3

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11 statutu gradowego

wykaz najwyższych cen

po jakich w Galicyi, W. Księstwie Krakowskiem, Księstwie Bukowińskiem i na Szląsku w pojedyńczych powiatach wszelkie rodzaje ziemiopłodów do ubezpieczenia

od gradobicia w roku 1876 przyjmowane będą.

w powiatach A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, Szląsk,

w powiatach B. Biercza, Brozów, Cieszanów, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów,

w powiatach C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kamionka-str. Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, i Ks. Bukowińskie,

Pozycya	A. Gatunek zboża	waga 123 litrów czyli jed. korca		cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej		B. Gatunek zboża	waga 123 litrów czyli jed. korca		cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej		C. Gatunek zboża	waga 123 litrów czyli jed. korca		cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej	
		kilogram.	funty wied.	złr.	ct.		kilogram	funty wied.	złr.	ct.		kilogram	funty wied.	złr.	ct.
1	Żyto ozime	90	160	7	—	Żyto ozime	90	160	6	—	Żyto ozime	90	160	5	50
2	„ jare	90	160	7	—	„ jare	90	160	6	—	„ jare	90	160	5	50
3	Pszenica ozima	95	170	9	50	Pszenica ozima	95	170	8	50	Pszenica ozima	95	170	8	—
4	„ jara	95	170	9	—	„ jara	95	170	8	—	„ jara	95	170	7	50
5	Jęczmień	79	140	6	50	Jęczmień	79	140	5	50	Jęczmień	79	140	5	—
6	Orkisz	79	140	7	—	Orkisz	79	140	6	—	Orkisz	79	140	5	—
7	Owies	56	100	4	—	Owies.	56	100	4	—	Owies	56	100	3	50
8	Hreczka	79	140	5	50	Hreczka	79	140	5	50	Hreczka	79	140	4	50
9	Kukurudza	95	170	6	50	Kukurudza	95	170	6	—	Kukurudza	95	170	5	—
10	Proso	100	180	6	50	Proso	100	180	6	—	Proso	100	180	5	—
11	Groch	100	180	9	—	Groch	100	180	8	—	Groch	100	180	7	—
12	Bób	100	180	8	—	Bób	100	180	7	—	Bób	100	180	6	—
13	Fasola	100	180	9	—	Fasola	100	180	8	50	Fasola	100	180	7	—
14	Soczewica	100	180	8	50	Soczewica	100	180	7	50	Soczewicza	100	180	6	—
15	Wyka	100	180	7	50	Wyka	100	180	7	—	Wyka	100	180	6	—
16	Konicz czerwony	100	180	50	—	Konicz czerwony	100	180	45	—	Konicz czerwony	100	180	45	—
17	„ biały	100	180	60	—	„ biały	100	180	55	—	„ biały	100	180	55	—
18	Rzepak zimowy	84	150	11	—	Rzepak zimowy	84	150	10	—	Rzepak zimowy	84	150	9	50
19	„ letni	84	150	9	50	„ letni	84	150	8	50	„ letni	84	150	8	
20	Lnianka	84	150	8	50	Lnianka	84	150	7	50	Lnianka	84	150	7	—
21	Konopie przędz.	56	100	16	—	Konopie przędz.	56	100	13	—	Konopie przędz.	56	100	10	—
22	Nasienie konopne	67	120	9	—	Nasienie konopne	67	120	6	50	Nasienie konopne	67	120	5	50
23	Len przędziwo	56	100	18	—	Len przędziwo	56	100	16	—	Len przędziwo	56	100	16	—
24	Nasienie lniane	84	150	11	—	Nasienie lniane	84	150	10	—	Nasienie lniane	84	150	8	50
25	Chmiel	56	100	70	—	Chmiel	56	100	60	—	Chmiel	56	100	60	—
26	Mak	56	100	15	—	Mak	56	100	15	—	Mak	56	100	15	—
27	Kminek	56	100	14	—	Kminek	56	100	15	—	Kminek	56	100	15	—
28	Anyż Rosyjski	56	100	18	—	Anyż rosyjski	56	100	17	—	Anyż rosyjski	56	100	16	—
29	„ płaski	56	100	16	—	„ płaski	56	100	15	—	„ płaski	56	100	15	—
30	Tymotka	67	120	18	—	Tymotka	67	120	18	—	Tymotka	67	120	18	—
31	Kartofle	1	korzec	1	50	Kartofle	1	korzec	1	50	Kartofle	1	korzec	1	—

Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl §. II. Statutu przyjąć nie może.

W razie gradobicia wynagrodzenie udzielonem będzie wedle cen ubezpieczonych, a nie wedle cen targowych.

H. Wodzicki. *H. Komar.* *H. Kieszkowski.*

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.